

Przed Miesiącem
Budowy
Warszawy
pierwsze
zobowiązania
zakładów pracy
(Dalekopisem z Warszawy)

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się Miesiącem Budowy Warszawy rozpoczęło już współzawodnictwo w składaniu świadczeń na S.O.S. Pracownicy wielu zakładów pracy podejmują zobowiązania, aby przyczynić się do zwiększenia wpływów pieniężnych na budowę Warszawy.

Sekcja Transportu Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług wpła- ciła już kwotę przeszło 10 i pół tys. złotych, uzyskaną za przewóz materiałów budowlanych i za ofiarowała cały swój tabor towarowy dla potrzeb Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy oraz do akcji usuwania gruzu we wrześniu.

Przedstawiciel WSM — Mokotów, Edward Raczyński zgłosił w imieniu pracowników administracji i mieszkańców I kolonii zobowiązanie własnoręcznego rozebrania starego budynku na terenie I kolonii, co przyniesie 10 tys. złotych oszczędności. Kwota ta przekazana będzie na S.O.S. (P-k)

Z uznaniem i radością przyjął naród niemiecki wiadomość o nocy radz. eckiej w sprawie Niemiec

BERLIN
AGENCJA ADN donosi o połącznym oddźwięku nowej nocy radz. eckiej w sprawie Niemiec zarówno w NRD jak i w Niemczech zachodnich. Miliony obywateli NRD dowiedzieli się o tej nocy już w niedzielę w południe z audycji radiowych. Po kilku godzinach pierwsze wydania dzienników popularnych zaczęły się z treścią tej nocy, radoszą całego Berlina.

Nowa inicjatywa pokojowa Związku Radzieckiego — jak podkreśla agencja ADN — została przyjęta z uznaniem i radością w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Przewodniczący Izby Ludowej NRD Diekmann w wywiadzie z przedstawicielem rozgłosni berlińskiej oświadczył m. in.:

Nowa noc Związku Radzieckiego nie tylko nie zamyka żadnych otwartych politycznych przez wielką moskiewską inicjatywę pokojową drzwi, lecz przeciwnie, otwiera je jeszcze szerzej przed porozumieniem międzynarodowym i pokojem.

W DŁUGIE doniesień agencji ADN, wiadomość o nowej nocy radz. eckiej rozległa się również lotem błyskawicy w Niemczech zachodnich, wywołując ożywione komentarze i wyrazy uznania w społeczeństwie zachodnio-niemieckim.

Dzienniki zachodnio-niemieckie podają treść nocy pod wielkimi nagłówkami, wywołującą zwiastując fakt, że rząd ZSRR proponuje niezwłoczne zwołanie konferencji czterech w sprawie zawarcia traktatu pokojowego w Niemceni. Organ KPD „Freies Volk” ogłosił artykuł witalny gorąco nową inicjatywę pokojową ZSRR.

Swarzędzcy stolarze przejęli od Łodzi sztandar przechodni

Pracownicy swarzędzkiej fabryki mebli przeżywali w ubiegłą niedzielę wielki dzień. Zakład ich zdołał być sztandar przechodni za najlepsze wyniki pracy w drugim kwartale.

Wobec zapelniającej halę fabryczną zalogi oraz delegacji z ekspozytur wszystkich okręgów kraju — dyr. A. Zabel wygłosił referat o osiągnięciach zakładów produkcji mebli, po czym nastąpiła dyskusja, podczas której przodujący stolarze i racjonalizatorzy dzielili się swymi doświadczeniami i stosowanymi przez siebie metodami pracy.

Z kolei delegacja łódzkiej fabryki mebli, które posiadały w pierwszym kwartale sztandar przekazała go dyrekcji fabryki swarzędzkiej. Następnie po Swarzędzu miejsca w II kwartale zajęły: fabryki mebli w Łodzi i Krakowie. Jarociński zakład zajął w skali krajowej szóste miejsce, przed Kluczborkiem i Cieszanem.

Część oficjalna uroczystości zakończono wręczeniem dyplomów i nagród zespołowych i indywidualnych. (Zk)

Cena 15 gr. Wydanie A



N 205
2101

Kraków

Sroda, 27 sierpnia 1952 r.

Delegacje robotników z „Ursusa” i Chorzowa serdecznie powitane przez chłopów - spółdzielców na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

— Damy więcej traktorów aby lepiej były orane chłopskie pola
— zapewniają przedstawiciele załóg fabrycznych

W DRUGIM dniu Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu w dalszym ciągu trwała dyskusja. W czasie obrad przy- była na salę owacyjnie witana przez zebranych delegacja spół- dzielców Chińskiej Republiki Ludowej, z wiceprzewodniczącym Ogólnochińskiego Związku Spółdzielczego — Lian Jao na czele. Wśród nie milknących owacji na cześć Wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga i przyjaźni polsko-chińskiej, przewodniczący delegacji pozdrowił Kongres w imieniu spółdzielców chińskich.

Barbarzyński wyrok egipskiego trybunału 26 włókniarzy skazanych na śmierć

PARYŻ
Według doniesień agencji France Presse z Kairu specjalny trybunał wojskowy, rozpatrujący sprawę uczestników strajku w zakładach włókienniczych w Kafr el Dawar pod Aleksandrią skazał na karę śmierci 26 osób.

Wyrok sądowy wymaga zatwierdzenia przez generała Naguib.

Sprawa Niemiec

RZĄD ZSRR wystosował do rządów USA, W. Brytanii i Francji notę, zawierającą propo- zycję niezwłocznego zwołania kon- ferencji 4 mocarstw w sprawie przygotowania traktatu pokojowe- go z Niemcami.

Nota radziecka przypomina, że już 10-go marca br. rząd ZSRR przedstawił do wspólnego rozpa- trzenia przez cztery rządy, swój projekt „podstaw traktatu pokojo- wego z Niemcami, wyrażając jed- nocześnie gotowość omówienia in- nych propozycji w tej sprawie. Od tego czasu minie wkrótce pół roku. W okresie tym rządy mo- carstw zachodnich, stosując takty- kę przeciągania wymiany not w sprawie niemieckiej, uchyłania się od rokowań z rządem ZSRR uprawiały politykę faktów dok- nanych. Wyrazem tej polityki było podpisanie w Bonn separatys- tycznego „układu ogólnego” oraz w Paryżu „traktatu o armii euro- pejskiej”. Rządy, które podpisa- ły te „układy” — stwierdza nota radziecka — raz jeszcze wykaza- ły, że nie są bynajmniej zainte- resowane ani w zjednoczeniu Nie- miec, ani w zawarciu traktatu po- kojowego z Niemcami, lecz że ich celem jest utrwalenie i pogłębie- nie rozbiicia Niemiec. Jak również związanie Niemiec zachodnich i organizowanie przez rządy trzech mocarstw zachodnich armii za- chodnio-niemieckiej z blokiem północno-atlantyckim oraz peł- niejsze wykorzystanie Niemiec za- chodnich dla agresywnych celów tego bloku.”

(Dokończenie na str. 2)

Uczestników Kongresu witał również w imieniu Węgierskiej Re- publiki Ludowej wiceprzewodni- czący Centralnego Związku Spół- dzielczego László Nanasi.

DY na salę obrad wkracza de- legacja robotników z Zakła- dów Mechanicznych „Ursus” — rozlegają się okrzyki na cześć kla- sy robotniczej, na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W imieniu załogi Ursusa zabie- ra głos członek rady zakładowej — Ignacy Zysk.

„Wieloletnią załogę naszych zakładów — stwierdza przedstawi- ciel z Ursusa — ożywia w jej trudnej, wyjątkowej pracy jedna myśl — dać wsi polskiej z każ- dym miesiącem więcej traktorów, aby głębiej i lepiej orane były chłopskie pola, aby szybciej na całej wsi zwyciężyła epoka trak- torów i mechanizacji.”

SERDECZNIE powitali delega- ci spółdzielczości samopomocowej robotniczą delegację z Zakładów Przemysłu Azotowego im. Findera w Chorzowie.

PODZAS dyskusji w drugim dniu obrad zabrali głos: kie- rownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Edmund Pszczółkowski oraz wiceprezes NKW ZSL, wice- przewodniczący PKPG — min. Stefan Ignar.

Dożynki w spółdzielni produkcyjnej w Libertowie

W SPÓŁDZIELNI produkcyjnej w Libertowie koło Krakowa odbyły się uroczyste dożynki. Zgromadziły one przeszło tysiąc uczest- ników.

Na uroczystości przybyły liczne delegacje sąsiednich wsi, przedsta- wiciele Wojska Polskiego oraz gó- rnicy z Wielickiej Saliny. Po części o- ficjalnej odbyła się zabawa ludowa. (Cz)

Tylko 5 stopni na Kasprowym

NABLIŻSZE dni nie przyniosą zmian w pogodzie. Będzie na- dał chłodno z przelotnymi deszczami.

Dziś rano w Krakowie zanotowa- no temperaturę 14 stopni. Po 14 st. wskazywał termometr w Gdańsku i Szczecinie, a we Wrocławiu było 16 st., podobnie jak w Przemyślu.

Na Snieżce było 7 stopni, a najzim- niej w całym kraju na Kasprowym Wierchu, a mianowicie 5 stopni. Tem- peratura w ciągu dnia dojdzie do 20 stopni.

Duże zainteresowanie wywołał konkurs „Czy odnajdziesz ten sklep PSS?”

KONKURS „Echa Krakowskie- go” i Powszechnej Spółdzielni Spożywców pod nazwą „Czy odnaj- dziesz ten sklep PSS?” wywołał wśród czytelników ogromne zainte- resowanie. Od dnia ogłoszenia kon- kursu, codziennie poczta przynosi nam kilkadziesiąt listów z kuponami kon- kursowymi. W sumie złożyło się to na ponad 2.000 odpowiedzi konkur- sowych.

Dużo odpowiedzi nadesłano spo- za Krakowa. Wielu czytelników, bio- rących udział w konkursie nadesła- ło nam szczególnie starannie opaco- wane odpowiedzi: w formie makiet sklepów, rysunków wystaw, fotogra- fii, albumowych opracowań graficz- nych itp. Z listów nadesłanych do redakcji wynika, że czytelnikom konkursu podobał się, że był cieka- wy, a zarazem pouczający, gdyż, jak napisał p. T. R., student AGH „Przy okazji można było poznać Kraków, spacerując po ulicach nie- raz odległych dzielnic.”

Sprawdzenie i zakwalifikowanie wszystkich odpowiedzi konkursu wych, jakie w tak wielkiej liczbie do nas nadesłano, zajmie oczywiście je- szcze kilka dni. Dlatego też prosimy czytelników, którzy brali udział w konkursie, o parę dni cierpliwości aż do czasu ostatecznego zakończe- nia prac komisji konkursowej, zło- nej z przedstawicieli „Echa Krakow- skiego” i dyrekcji PSS.

Wyniki konkursu, prawidłowe roz- wiązań oraz listę nagrodzonych po- damy w pierwszych dniach wrześ- nia.

Przypominamy, że termin nadsy- łania rozwiązań minął ostatecznie w dniu 25 bm. i po tym terminie je- dynie przyjmowane będą listy z wcześniejszą datą stempla pocztowe- go, inne zaś odpowiedzi będą musia- ły być unieważnione.

Walcza o tytuł najlepszego

O rozwoju nowych form współzawodnictwa w Zje- dnoczeniu Budownictwa Miejskiego Nowej Huty świadczy fakt, że ostatnio w II kwartale br., o tytuł „najlepszego załogi” współ- zawodniczyło 5 załóg (1069 osób), o tytuł „najlepszego kierownika” 31 osób, „naj- lepszego majstra” 40 osób, „najlepszego rzemieślnika” 116 osób, zaś o tytuł „naj- lepszego brzozy” 34 brzo- dy (106 osób). Ogółem w nowych formach współza- wodnictwa brało udział w tym okresie około 2 tys. bu- downiczych Nowej Huty.

Udział ten wzrosł obec- nie w znacznym stopniu na skutek wprowadzenia współ- zawodnictwa o tytuł „naj- lepszego zarządu budowa- nego”. (em)



Piękną wycieczkę do Zakopanego urządziła ostatnio Powszechna Spół- dzielnia Spożywców. Podajemy kil- ka migawek fotograficznych z „e- skapady:

1. Wycieczka „rozbiła obóz” na pięknej polanie. Orkiestra przygo- towała instrumenty, mężczyźni ob- casami wyrównali „zielony parkiet” i — rozpoczęła się zabawa.

2. Ale wszystko — niestety — koń- czy się. Zmrok już zapada, i zrobi- ło się chłodno. Przed wyruszeniem z powrotem do Krakowa, postano- wiono złożyć na samochodach „dach nad głową”.

3. A oto już i Kraków. Trzeba „wy- ładować się” z samochodów. Mło powitać swoje miasto, choć je- szcze oczy pełne są widoków gór i lasów.

Bezprawnie aresztowany przez władze egipskie Roger Vailland

przewieziony do więzienia w Kairze

KAIR

BEZPRAWNIE aresztowany w Egipcie znany francuski pisarz i tłumacz — Roger Vailland został przewieziony do więzienia w Kairze i oddany do dyspozycji egipskiej pro- kuratury generalnej.

PARYŻ

DZIENNIK „Ce Soir”, pismu- jąc o aresztowaniu Vaillanda, za- bywa, że rząd Egiptu nie udzielił mu wia- zy wjazdowej tylko po to, aby ułatwić „złotom” rządu waszyngtońskiego zemstę na autorze sztuki „Pułkownik Foster przynajmniej się do winy”.

Zrzeszone w Generalnej Konfede- racji Pracy (CGT) związki zawodowe i emigranci złożyły w ambasadzie egipskiej w Paryżu protest przeciwko aresztowaniu Vaillanda oraz zażąda- ły od francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych poczynienia ener- gicznych kroków na drodze dyploma- tycznej w sprawie natychmiastowe- go zwolnienia bezprawnie aresztowa- nego.

Najnowsze maszyny rolnicze zobaczymy nadożynkach w Krakowie

JEDNYM z najbardziej atrakcyj- nych punktów olbrzymich Błoni Krakowskich, gdzie odbędzie się tego- roczne centralne dożynki, będzie wy- stawa maszyn rolniczych.

Wśród 40 ekspozatów, ujrzymy na naczelnym miejscu 5-skibowy piug, sadzarkę SKN 2, koparkę do ziemniaków TEK 2, kultywator „Kuts” — wszystko produkcji ra- dzieckiej — ciągniki KDB 5, silniki, prasę do słomy, obspyniki, kosiar- ki i snopowiązałki czeskosłowackie o- raz najnowsze maszyny produkcji polskiej.

W dwóch pawilonach wystawione zostaną m. in. pomysły racjonaliza- torów rolnictwa, jak np. model ha- mowni do snopowiązałki z POM Ka- cice, snopowiązałki, projekt spal- niaczny gęby, pomysł oszczędności paliwa, opracowany przez racjona- lizatora Gągala i wiele innych, mają- cych na celu zmechanizowanie nasze- go rolnictwa. (mr)



Gumiaki nieznają przepisów

Robotnik Nowej Huty o- trzymuje natychmiast po przyjeździe do pracy parę wysokich butów gumowych. Według przepisów — wy- starczyć mu one mają na rok. Gumiaki jednak nie znając przepisu, rozlatują się już po... 3 miesiącach... Kierownictwo robot i ra- dy zakładowe wiedzą o tym i proszą za naszym pośred- nictwem o przyspieszenie zmiany nieżyłowego prze- pisu i możliwość częstszego przydzielania robotnikom zatrudnionym np. przy be- tonowaniu, robotach drogo-

wo- terenowych — butów gumowych.

Chyba odnośnie czynnik- ła po zbadaniu warunków pra- cy w Nowej Hucie odnoś- się przychylnie do tej słu- nej prośby. (em)

Młota innowacja

Doskonałym miejscem wypoczynku po pracy dla młodohutniczan są świetlice przy poszczególnych radach- zakładowych bogato wypo- sażone w czasopisma, książ- ki, różne gry i instrumenty muzyczne.

Młota innowacja wprowadzi- ła kierownictwo świetlic, or- ganizując dla stałych by- walców wystawy książek, o-

brazów, występy zespołów artystycznych itp. Nie trze- ba chyba dodawać, że inno- wację tę przyjęto z zado- woleniem. (tw)

Sylwetki

z Nowej Huty

Edward Maliniewicz

...Jest kierowca w Zarzą- dzie Transportu Drogowego w kombinacie.

— Przez pięć miesięcy wo- zził budulec na wywrotce, bez potrzeby najmniejszego jej remontu, gdyż o wóz swój dba tak, że samochód wygląda stale jak nowy — mówi o Maliniewicz w Radzie Zakładowej.

I dlatego to właśnie powie- rzono temu wzorowemu, młodemu kierowcy prowa- dzenie nie wywrotki, lecz samochodu marki „Star”.

Maliniewicz bierze czyn- ny udział w życiu społecz- nym. On to właśnie wysta- pił z inicjatywą założenia boiska sportowego.

Sprawa Niemiec

(Dokończenie ze str. 1)

UCHYLAJĄC się od rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej, rządy mocarstw zachodnich uciekają się do mało wybrednych kłamstw i wykrętów i tak np. m. in. w nocy z 10 lipca poruszają kwestię prawa narodu niemieckiego do „jednoczenia się z innymi narodami w celach pokojowych” i zawierania odpowiednich porozumień. O całej perfidii „argumentacji” imperialistów świadczy dobitnie fakt, że propozycje radzieckie wyraźnie mówią, iż Niemcy winny być obwołane „nie zawierające żadnych koalicji lub sojuszków wojskowych, wymierzonych przeciwko któremukolwiek mocarstwu, które brało udział w wytycznych imperialistycznej polityki przygotowania trzeciej wojny światowej, polityki, której osi jest stawka na wskrzeszenie Wehrmachtu hitlerowskiego.

MOCARSTWA zachodnie wysunęły propozycje zwołania przedstawicieli czterech rządów do celu omówienia jedynie sprawy układu, funkcji i pełnomocnictw komisji dla sprawdzenia czy istnieją w Niemczech warunki do przeprowadzenia wolnych wyborów. Stanowi to, zdaniem rządu radzieckiego, pewne zbliżenie punktu widzenia obu stron. „Lecz — jak stwierdza nota ZSRR — rząd radziecki nie widzi żadnych podstaw dla ograniczenia kręgu problemów, podlegających rozpatrzeniu na konferencji przedstawicieli czterech mocarstw jedynie do spraw, dotyczących wspomnianej wyżej komisji”. Takie bowiem postawienie sprawy przez rządy mocarstw zachodnich stwarza wrażenie, że rządy USA, W. Brytanii i Francji dążą do tego, by konferencja przedstawicieli czterech mocarstw dała możliwość jak najmniejszych rezultatów.

RZĄD ZSRR wierny swej polityce utrwalania pokoju, wykorzystując każdą okazję dla spowodowania odprężenia w sytuacji międzynarodowej wyrażając gotowość omówienia na konferencji czterech mocarstw sprawy komisji, stwierdza, że konferencja ta nie może i nie powinna ograniczyć się do omówienia tego tylko zagadnienia. Jej naczelnym zadaniem winno być omówienie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnie — niemieckiego. Konferencja taka obradująca przy udziale przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich winna, zdaniem rządu radzieckiego, zostać zwołana w jak najkrótszym czasie, a w każdym razie w październiku br.

TRZĘSC noty radzieckiej jest jeszcze jednym dowodem nieustraszonego wysiłku wielkiego Kraju Socjalizmu dla pokojowego i pokrywającego się z najgorętszymi życzeniami wszystkich uczciwych ludzi rozwiązaniu problemu niemieckiego.

Propozycje radzieckie odpowiadają pragnieniom pokój miłujących narodów. Pragnieniem narodu niemieckiego, który wciąż wzmaga swą walkę przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu i przekształcaniu Niemiec zachodnich w bazę agresji. Pragnieniem wszystkich narodów Europy świadomych groźby, którą niesie z sobą imperialistyczna polityka odradzania imperializmu niemieckiego, polityka, uniemożliwiająca narodowi niemieckiemu budowę zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego państwa. Pragnieniem narodu polskiego, który w realizacji propozycji radzieckich w sprawie niemieckiej widzi główny warunek zabezpieczenia pokoju w Europie, widzi gwarancję bezpieczeństwa dla swojej rozkwitającej ojczyzny.



Mimo poważnych błędów i trudności gminne spółdzielnie coraz lepiej zaopatrują wieś

Referat prezesa zarządu CRS — T. Jańczyka wygłoszony na I Kongresie Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

W PIERWSZYM dniu obrad I Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu, wygłosił referat prezes zarządu Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — Tadeusz Jańczyk.

Po omówieniu zadań I Kongresu Spółdzielczości i zanalizowaniu obecnej sytuacji międzynarodowej, mówca nawiązuje następnie do Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która zapewnia spółdzielczości ważną rolę w życiu naszego narodu, podkreśla, że spółdzielcy uzyskali w ramach nowej ordynacji wyborczej możliwość wysuwania kandydatów na posłów — najlepszych działaczy spółdzielczych, ludzi, mających zaufanie członków spółdzielni — chłopów pracujących.

Amerykanie dokonują zbrodniczych doświadczeń na jeńcach koreańskich i chińskich

PEKIN
AGENCJA Nowych Chin donosi: — Tajni agenci amerykańscy schwytani przez wojska ludowe opowiadają o straszliwych faktach mordowania jeńców przez Amerykanów podczas przeprowadzania przez nich zbrodniczych doświadczeń.

Jednym ze świadków zbrodni amerykańskiej jest Tan Tsin-min, którego Amerykanie zmusili do roboty szpiegowskiej i którego zrzucili ze spadocronem w Korei północnej. Nazwisko jego figuruje na liście jeńców przekazanej przez Amerykanów do legacji koreańskiej — chińskiej w Pankundzie. Tan Tsin-min był internowany w obozie dla jeńców na wyspie Kozodo.

W POŁOWIE września ub. roku został on wraz z kilkunastu innymi jeńcami chińskimi przewieziony ciężarówką w kierunku wschodnim do pewnej doliny oddległej o 6 czy 7 km od obozu. W dolinie na polanie, przy której zatrzymała się ciężarówka i gdzie jeńcy wysiedli, wykopane były świeże groby. Wkrótce przybyła inna ciężarówka z kilkunastu trupami Chińczyków i Koreańczyków. Ręce i nogi zmarłych były skrępowane grubymi sznurami. Oficer amerykański „Kazaj jeńcom zakopać zwłoki”. Na pytanie ich skąd się wzięły zwłoki, oficer odpowiedział, że są to chorzy, którzy zmarli w szpitalu. Podczas grzebania zwłoki jeńcy przekonali się, że wszyscy zmarli mieli rozcięte brzuchy, z których wyjęto wnętrzności.

Wszystko wskazywało na to, że jeńcy nie zmarli naturalną śmiercią. Wiodące było, że śmierć nastąpiła wskutek zbrodniczych doświadczeń dokonywanych przez Amerykanów. Najbardziej niepokojące było to, że jeńcy i nogi skrępowane sznurami. Na polanie, gdzie jeńcom kazano pochować zwłoki, Tan Tsin-min naliczył około 400 świeżych grobów.

AGENCJA Nowych Chin podkreśla, że przyszłość wykazuje niewątpliwie na czym polegają zbrodnicze doświadczenia dokonywane przez Amerykanów na jeńcach koreańskich i chińskich.

Za to bestialskie traktowanie jeńców koreańskich i chińskich — pisze w załączeniu agencja Nowych Chin — Amerykanie muszą ponieść zasłużoną karę.

„Pobożny” mahometanin ehszkról Faruk nie krepował się koranem i urządził w swym pałacu orgie pijackie

KAIR
JAK donoszą korespondenci w czasie dokładnych oględzin b. pałacu Faruka znaleziono w pokojach, które zamieszkiwał ehszkról, ogromne zapasy wszelkiego rodzaju alkoholu. Jak widać „pobożny” mahometanin Faruk nie krepował się w zaciszu domowym przepisami koranu i łapczywie spijał rozmaite trunki.

Epidemia śpiączki w Kalifornii

NOWY JORK
W CENTRALNEJ Kalifornii szerzy się epidemia śpiączki. Epidemia przybrała nienotowane dotychczas rozmiary. Dotychczas zmarło 31 osób.

WZROST DOSTAW

W 1952 r. obserwowaliśmy dalszy wzrost dostaw towarowych na wieś, i dalszy wzrost zapotrzebowania chłopów na towary. Na ile tego wzrostu zapotrzebowania, elementy kapitalistyczne na wsi starają się często przechwycić nadmierne ilości towarów.

W przeważającej części gminne spółdzielnie potrafiły oprzeć się naciskowi spekulantów, niesłusznie jednak były też wypadki wskazujące na to, jak nieudolność niektórych pracowników lub ich zła wola potęgują nastroje panikarskie, szerzone celowo przez wrogów klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

GMINNE spółdzielnie skupują nadwyżki produktów rolnych i hodowlanych niezbędnych dla wyżywienia ludności miejskiej oraz jako surowiec dla przemysłu. Skupując nadwyżki — chronią chłopów przed wyzyskiem i spekulacją handlarzy, bogacących się dawniej kosztem chłopów.

BŁĘDY I NIEDOMAGANIA

Wśród poważnych błędów i niedomagani w dziedzinie skupu mówca

Na wokandyse SADOWEJ

KOMPETENCJE INSPEKTORÓW PRACY

Marian D. prowadzi spór o należność za okres urlopowy, udał się do inspektora pracy, a gdy po pewnym czasie okazało się to bezskuteczne, wniosł pozew do sądu. Dowiedział się wtedy, że wobec rozwiązania stosunku pracy z przedsiębiorstwem, roszczenia jego uległy półrocznemu przedawnieniu. Pracownik odwołał się do wyższej instancji, przytaczając fakt zgłoszenia u inspektora pracy swej wierzytelności.

W tej kwestii Sąd Najwyższy orzekł, że inspektor pracy nie jest organem władzy, przed którym można dochodzić roszczeń ze stosunku pracy i do kompetencji jego nie należy rozstrzyganie o słuszności żądań, lecz wyłącznie działalność mediacyjna. Natomiast inspektor pracy, do którego pracownik zgłasza swą pretensję, powinien możliwie szybko podjąć kroki celem wyjaśnienia sprawy i ewentualnego doprowadzenia do porozumienia stron, a w każdym razie poczynić pracownikowi przysługujące mu uprawnienia co do dochodzenia roszczeń oraz o upływie terminu przedawnienia.

wymienia przede wszystkim bierność, cechującą niektórych pracowników spółdzielni, brak inicjatywy, brak chęci do wysiłku, by zdobyć w skupie wolnorynkowym jak największą masę towarową. Na niektórych punktach skupu obsługa jest opieszła i opryskliwa. W PZGS-ach i w aparacie CRS wiele jest jeszcze biurokratyzmu i braku poczucia odpowiedzialności za organizację skupu.

PRZEZ ulepszenie zaopatrzenia wsi, usprawnienie skupu, eliminowanie kulaków i ich popleczników z naszych spółdzielni, przez rozwój pracy naszego samorządu spółdzielczego, będziemy umacniali sojusz robotniczo-chłopski, będziemy przyczyniali się do rozwoju gospodarki społecznej na wsi — zwiększamy nasz wkład w umocnienie sił naszej Ojczyzny Ludowej i w dzieło obrony pokoju — kończy wśród oklasków prezes CRS, Tadeusz Jańczyk.

Syn Thoreza zwolniony z więzienia

PARYŻ
JAK donosi agencja France Press, syn generalnego sekretarza FPK Maurice Thorez junior, aresztowany w ubiegłym tygodniu pod zarzutem udziału w demonstracjach przeciwko Ridgway'owi, został wypuszczony na wolną stopę. Decyzję władz o zwolnieniu młodego Thoreza poprzedziła energiczna kampania protestacyjna w całej Francji.

24 godziny JAŚNE

na świecie

* Trzecia, ostatnia turbina Cymlańskiej Elektrowni Wodnej rozpoczęła pracę. Zalogą Cymlańskiej Elektrowni Wodnej zaciągnięta wartość szacunkowa dla uczczenia XIX Zjazdu WK(b) i postanowiono wykonać przedterminowo roczny plan produkcji energii elektrycznej.

* Na terenie budowy gigantycznej elektrowni wodnej na rzece Irtysz w pobliżu miejscowości Ust — Kamienogorsk w Kazachstanie rozpoczęto zatajanie rozległych obszarów. Powstanie tutaj wielki zbiornik wodny.

* W parku Pałacu Piotrowskiego w pobliżu Leningradu zakończono restaurację wspaniałego zabytku architektury z okresu Piotra I — Ermitażu Piotrowskiego.

* W tych dniach przystąpiono do właściwych prac przy budowie Głównego Kanału Turkmeneńskiego, który przebiegałby przez pustynię Kara-kum w Turkmeneckiej SRR. Dla uczczenia XIX Zjazdu WK(b) budowniczości postanowili przedterminowo zakończyć pierwszy odcinek kanału.

* W Jarosławiu powstaje wielki kombinat poligraficzny, który produkować będzie rocznie 15 milionów egzemplarzy książek i broszur. Kombinatu uruchomiony zostanie całkowicie w roku 1954.

* Na łamach dziennika „Moskowskaja Prawda” ukazała się recenzja W. Zaleskiego ze sztuki polskiego dramaturga A. Tarna pt. „Zwycięstwo”, wystawionej w Moskwie w Teatrze im. Puszkina. Autor recenzji z dużym uznaniem wyraża się o sztuce Tarna.

* Lotnictwo amerykańskie dokonuje nadal zacieklej nocy bombardowań Phenianu, Andzu, Wonsanu i innych miast koreańskich. Chiński Komitet Obrony Pokoju wystosował do komitetów obronców pokoju różnych krajów depesze z wezwaniem o przyłączenie się do protestu przeciwko barbarzyńskim bombardowaniom przez imperialistów amerykańskich spokojnych miast Korei północnej.

* W Tokio odbył się ostatni Ogólnopolski Zjazd Młodych Bołowników o Pokoju, z udziałem około 500 przedstawicieli demokratycznych organizacji młodzieżowych, zrzeszających w swych szeregach przeszło 2 miliony chłopów i dziewcząt.

* Na kolejnym posiedzeniu Komisji Rozbrojenia ONZ dnia 22 sierpnia rozpatrywano sprawę zredagowania drugiego sprawozdania Komisji Rozbrojenia dla Rady Bezpieczeństwa. Przyjęto wniosek o powierzenie redakcji projektu sprawozdania Sekretariatowi ONZ.

* Dnia 24 sierpnia odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii, na którym uchwalono odezwy do narodu duńskiego. Odezwa stwierdza, że wolnościelnie Danii do wielkiej awantury wojennej kraju północno — atlantyckiego narazą kraj na śmiertelne niebezpieczeństwo i wyzwa cały naród duński do wzmocnienia walki o pokój.

* W dniu 23 sierpnia na placu Teatralnym w Dreźnie odbył się olbrzymi wiec, w którym wzięło udział około 60 000 młodych pionierów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przybyłych do Dreżna na zlot.

* Japoński Komitet Obronców Pokoju i inne organizacje postępowe wybrały 200 delegatów, którzy będą reprezentowali naród japoński na małym odbywającym się w Pekinie Kongresie Obronców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Jan Szlag

Kartki z kalendarza

DOKOŁA POLSKI

ERZY Pułament w swym, o głoszonej w „Nowej Kultu-rze”, sprawozdaniu z Olimpiady groźnie nakręcał na tych, którzy nie doceniają sportu. Miał oczywiście rację. Należy nie tylko pasjonować się obecnie kolarstwem — wyścigiem „Dookoła Polski”, ale i rozumieć jego znaczenie dla rozwoju tego pięknego sportu, jak i wygodnego, pożytecznego środka lokomocji.

Słusznie w sprawozdaniach pisze się zarówno o wynikach poszczególnych etapów, o sukcesach i niepowodzeniach poszczególnych kolarzy, jak o wieloletniej tradycji, jak i o niedociągnięciach organizacyjnych. Taka, na taką miarę impreza sportowa — to zarówno sprawa szybkiego i sprawnego przebiegu, jak i kwestia dobrego przedstawienia „westii noclegów, wyżywienia, punktów etapowych i nawet stworzenia odpowiednich warunków dla pracy sprawozdawców prasowych. Sprawozdawca prasowy to taki facet, co to nie wiadomo po co chce się przejechać razem z kolarzami dookoła Polski — tyle że nie na kole — ale na samochodzie. Taki sprawozdawca to czy milionów ludzi w Polsce, interesujących się przebiegiem wyścigu.

To powinno wejść w zwyczaj i to byłoby dobre, gdyby się dawalo sprawozdania z organizacji i to nie tylko w dziedzinie sportu. Na ostatecznym etapie wypisano pięknie „smaczne”, a jedzenia nie przysposobiono w odpowiedniej ilości i pewna część kolarzy musiała jeść, mówiąc niedelikatnie — o suchej gębie. Czy rzeczywiście nie można było przygotować kilkudziesięciu kanapek więcej? Na pewno można było. Organizacja zawiodła. Powiedzmy sobie szczerze, uczciwie, po sportowemu, ile to razy u nas w Polsce organizacja nawala. Iż trudności bierze się z owych braków, niedociągnięć organizacyjnych.

Właśnie niedawno zadumałem się głęboko nad pewną również głę-

boką dziurą w szosie, prowadzącą z Zakopanego do Doliny Kościeliskiej. Nad głęboką dziurą kilka metrów głęboką i kilka szeroką, położoną w tym miejscu, gdzie się ulica Kościeliska zbiega ze Skibówkami.

Dziura jak dziura, trzeba było ją chyba wykopać, bo widać w dole, że jakąś rurą zakładają N-ruczników, którzy mają obłądzone, a dziurę ogrodzono. Jedno tylko kało mi zastanowiło się nad tym miejscem głęboko, filozoficznie i to właśnie głęboko, ciemną nocą Szosa do Kościeliskiej nie jest zamknięta o zmierzchu. Jest to szosa otwarta dla ruchu furmanek, dorozek i rowerów, motocykli i samochodów — niezależnie od pory dnia i nocy. A dziura? Dziura istnieje również i w dzień i w noc. Z tym, że w dzień ją widać i obłąd widzi, bo świeci dobre, pożyteczne słońce. A w nocy? Nie widać. Bo nikt ani obłąd, ani dziury nie raczy oświetlić.

Skąd ja tę dziurę znam. Te nieoświetlone dziury na drodze, gotowe do spowodowania w każdej chwili katastrofy. Widziałem ją przed dwoma tygodniami, w drugiej stronie Polski — w Sopocie. Tam też rozkopano ulicę — pewno też potrzebne — kolo przejazdu kolejowego. Ale to niebezpieczna przeprawa to przejechać po wysłizganych do nie-możliwości schodkach, po omacku, po ciemku, a potem przejście w śliskim bloku kolo dziury, przemknąć się na twardą równą ulicę.

Organizacja! To znaczy pomyśleć, żeby na etapie biegu kolarskiego było dość kanapek, żeby zawiesić latarkę na zagrożeniu dziury, żeby oświetlić przejście pod przejazdem kolejowym i tysiąc jeszcze innych rzeczy. Wiele naszych braków i niedociągnięć ma swoje istotne obiektywne przyczyny. Ale jakże wiele wynika z tego, że ktoś nie pomyślał, nie przewidział, nie dopatrzył. Każdy z nas na odcinku swojej pracy i swego działania powinien co pewien czas — robić taki przegląd, co można by usprawnić i ludziom ułatwić, uwygodnić — na co nie potrzeba żadnych wielkich inwestycji, środków i pieniędzy, a tylko odrobina dobrej woli.

Takie spożycie wszystkich dookoła siebie, złożone razem, byłoby naprawdę pożytecznym, gospodarskim spojrzeniem dookoła Polski.

Starosławiański zamek i świątynie odkryli archeolodzy w Wielkopolsce

WIELE cennych dla nauki polskiej odkryć prehistorycznych przyniosły przeprowadzone w Wielkopolsce prace wykopaliskowe. W Głeczu w pow. średzkim w wykopach, zapoczątkowanych w r. 1949 oraz poczynionych w bieżącym sezonie badawczym, znaleziono znaczne ilości fragmentów naczyń i kości zwierząt domowych.

Ekspedycja wykopaliskowa pod kierownictwem dr. Bogdana Kostrowskiego odsłoniła dalsze partie konstrukcji tamiennej z X wieku. W trakcie badań nad tą konstrukcją, naukowcy wyodrębnili w niej zatrzys świątyni doświadczeń rolników. Wyłonili się również kontury zamku związanego z świątynią.

Gwidon Miklaszewski

Z Alinką na wczasach

— Wujku, dlaczego jesteś taki niezadowolony?
— Ach, bo ciocia nie zabrała atramentu do wiecznego pióra i teraz muszę listy pisać zupą jagodową...



Miłość i walka

NARESZCIE! Mamy Szczęsnego. Mamy polskiego Korczaka. Postać literacką, która jak żywa wychodzi z kart powieści i żyje wśród nas. Postać literacka, która można ze spokojnym sumieniem stawiać za wzór, za przykład naszej młodzieży. Nie jest to wykuty z brązu pomnik. To człowiek. Człowiek walki, czynu, ze wszystkimi ludzkimi cechami, z zaletami i wadami. To wreszcie człowiek, który gorąco kocha życie i kocha dziewczynę. A ta dziewczyna — Madzia Borzęcka to także pełny człowiek.

„Wierzył w Magdę, w jej miłość i serce, w jej wartość dla rewolucji proletariackiej — taki człowiek nie przejdzie bez śladu. Ale gdy będą mówili, gdy po latach będą pisali o towarzyszu Borzęckim, jak walczył o to, że dała i ile wniosła w podziemny ustroj kapitalistyczny to przecież o najważniejszą nie wspomina. O głodzie, o cierpieniach więźniów — oczywiście! Ale, że cierpiała głód inny i słowa w sobie gławia niewypowiedziane, bo pisać nie było kiedy i nie pisanie było wtedy rzeczą najważniejszą... Ale że tak bardzo dziecka pragnęła i wyrzekała się małżeństwa, bo kiedy jej rodzic, jak chłowiek w takich warunkach, na taką skażoną poniewierkę... — ten gwałt zadany kobiecie, to macierzyństwo niewyżyte! — nie, o tym nikt się nigdy nie dowiedzi”. („Pamiętka z Celulozy”, rozdział XXII).

Taka jest Madzia.

OBOK NAJWIĘKSZYCH

Co sprawa, że książka Nowierly, „Pamiętka z Celulozy” należy do tych pozycji w literaturze pięknej, których się nie zapomina? Czyta się ją jednym tchem, poki kartek nie zabraknie, a potem czeka się niedoczekanie, kiedy Nowierly napisze dalszy ciąg. Bo przecież jeszcze tylu spraw i faktów nie znamy. Szczęśny jedzie do Hiszpanii. Madzia aresztowana. Czy się spotkają? Czy będą razem w wolnej Polsce? Czy będą mieli dzieci?

Ta para jest piękna i wzruszająca. Może dlatego, że tak wiele łączy Madzię i Szczęsnego. Miłość i walka. Są dla siebie mężem i żoną i partyjnymi towarzyszami.

Książka Nowierly jest znakomita. Wchodzi do polskiej literatury i staje tuż obok największych, obok Prusa i Żeromskiego. Jest mądrzejsza od tamtych książek, bo zna prawa rozwoju społecznego i wie, po której stronie będzie zwycięstwo.

GLÓWNYM NURTEM

ŻYCIE każdego niemal człowieka jest czymś niepowtarzalnym, jest tematem do powieści. Ale niekiedy życie człowieka przebiega inaczej, nie zachodzi tak silnie o życie całej klasy, całego narodu.

Życie Szczęśnego Bidy potoczyło się głównym nurtem, choć nie od razu prosto i świadomie do celu.

Wiejski chłopak, hardy, zapalczywy, uparty, zagubiony wędruje i poniewierce, którego świadomość układała życie, przeszedł daleką drogę. Drogę od samotnego buntu do zorganizowanej, zdyscyplinowanej walki w szeregach partii.

Jest w postaci Szczęśnego coś, co od pierwszych kart powieści wpręga czytelnika w dzieje bohatera. Zachwycamy się Szczęśnym, potępiamy go, ale ufamy, że znajdzie prawidłową drogę. To „coś” — to psychologiczna prawda postaci, stworzonej talentem, znajomością życia, szczerością i żarliwością pisarza, który zastąpił na miano „inżyniera ludzkich dusz”.

Poza piękną parą — Madzią i Szczęśnym, występuje w powieści wiele, wiele postaci, z których każda jest inna, a każda tak żywa, że niesposób jej nie polubić, nie znienawidzić, lub nie współczuć jej.

PRZEKONYWUJĄCO i pięknie pokazuje Nowierly działaczy partyjnych. Wierzymy głęboko, że Franciszek Olejniczak (postać autentyczna) potrafił porwać do walki, że towarzysze darzyli go zaufaniem i miłością.

Czytając „Pamiętkę z Celulozy” nie tylko obucamy na kartach książki z żywymi ludźmi. Czytając tę powieść uczymy się dialektyki, historii polskiego ruchu robotniczego w okresie międzywojennym, poznajemy do głębi rolę i rolę partii PPS i chadeckich związków zawodowych, widzimy praktyczny sens jednolitego frontu klasy robotniczej, praktyczne działanie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Igor Nowierly zamieścił niedawno w „Życiu literackim” artykuł pt. „Jak pracowałem nad „Pamiętką z Celulozy”.

Dowiadujemy się z tego artykułu, że Nowierly poznał przed parą laty człowieka, który opowiedział mu swój życiorys. Tym człowiekiem jest właśnie Szczęśny. Aby jednak z życiorysu powstała książka, należało tak jak uczynił Nowierly sumiennie studiować „teren”. Nowierly pojechał do Włocławka do Celulozy. Wybrał tę miejscowość, spośród wielu innych na liście w Związku Literatów, bo obok adresu było napisane: „boga te tradycje walki rewolucyjnej”. Tam poznał ludzi i ich dzieje. Do Włocławka przyniósł Szczęśnego.

ŻYWY BOHATER POWIEŚCI MÓWI...

PAMIĄTKA z Celulozy” jest obecnie nadawana przez radio w odcinkach. I pisze Nowierly w artykule w „Życiu literackim”:

„Teraz trzy razy w tygodniu, o dziewiętej czterdzięci, siedzi (Szczęśny) z rodziną przy głosińniku. Dzieci się go pytają: „Tatusiu, czy tak było naprawdę? A on tylko głową kręci: „A boja wiem. Mnie się już w głowie pomieszało, co tu mojego a co Igora...”

Jeśli tak mówi żywy bohater „Pamiętki”, cóż powiedzieć może czytelnik? Wypada mu chyba podziękować Szczęśnemu za piękne życie; Nowierly za piękną powieść o tym życiu.

P. S. Drogi Igorze Nowierly! Prosimy o drugi tom „Pamiętki”.
L. WOJCIECHOWSKA

W sanacyjnej fabryce „cudów wyborczych” „Będzie pan marszałek miał taki sejm jakiego sobie życzy”

meldował Piłsudskiemu
arcy-dureń Składkowski

W ŚRÓD wielu dokumentów ilustujących sanacyjną farsę wyborczą, nie brak wspomnień o tego, sanacyjnego stupajki, białego premiera Polski przedwzrostowej.

Matolikowa i arcy-kompromitująca spuścizna pana premiera, którą zostawił po sobie w swoich „Strzępach meldunków” odsłania mimo woli autora, drastyczne i wymowne fakty ilustrujące przygotowanie „wolnych” wyborów w sanacyjnej, rządowej fabryce „cudów wyborczych”.

Echo działań

ZWALCZAMY CHULIGANSTWO.

Chuligani „dwcercowi” — to osobnicy, przebijający na terenie Dworca Kolejowego w Krakowie jedynie w tym celu, ażeby w poczekalni wypić „własną” wódkę.

Podnieceniu alkoholem, chuliganizm niepokoją podróży przebiegających w poczekalniach. Dlatego też zwracaliśmy na łamach „Echa” uwagę na konieczność zwiększenia czujności ze strony pracowników Służby Ochrony Kolei. O potrzebie przeprowadzenia kontroli świadczy fakt, że w ciągu jednej nocy, funkcjonariusze SOK zatrzymali 56 osób waleśających się po dworcu w stanie podchmielenia alkoholowego. Osobnicy ci zostali oddani w ręce MO. Kontrolę, mającą na celu zlikwidowanie chuliganizmu dworcowego, będą przeprowadzane systematycznie. (2155)

BĘDA SKRZYŃKI

Nie wszystkie podwórka w naszym mieście są czyste i utrzymane. Niezadowolający stan panuje zwłaszcza w tych rejonach, w których znajdują się sklepy PSS z owocami i warzywami. Brak skrzynek na odpady zmusza personel niektórych sklepów do wysypywania wszelkich nieczystości na podwórce, wprost na ziemię.

Z wyjaśnień dyrekcji PSS dowiadujemy się, że w najbliższym czasie sklepy zostaną zaopatrzone w potrzebne skrzynki. (2173)

Czytelnicy

piszą:
ZAKRZÓWEK PRZYPOMINA SIĘ MPK

Przedłużenie linii autobusu nr 6a do Rynku Dębnickiego przyjęte zostało przez mieszkańców Dębni z uznaniem, jako dalsze ułatwienie komunikacyjne. Mieszkańcy Zakrzówek zwracają jednak uwagę, że po zakończeniu robót ziemnych w ul. Bałuckiego (dawna ul. Polna) i naprawie nawierzchni, nie nie stoi na przeszkodzie, aby autobusy MPK znów dojeżdżały do rogu ul. Bałuckiego i Zielnej.

Mamy nadzieję, że dyrekcja MPK spełni prośbę mieszkańców dzielnicy Zakrzówek i linie autobusową przedłuży do dawnego punktu końcowego, gdyż obecnie mieszkańcy tej dzielnicy — jak piszą — czują się pokrzywdzeni i traktowani „po macoszemu” przez MPK. (2171)

zastąpić wielu sławnych polityków tureckich, którzy poszli do nieba”
Można sobie wyobrazić „zakłócić” żołnierzy z jakimś ogólnym „rozkład jazdy” do tej stacji docelowej.

SZKOŁA GANGSTERÓW

RÓWNIEM „piękną” perspektywę rozciąga przed Grecją, Turkami i Jugosłowianami nowomowa nowym atlantycki dowódca „rejonu południowo-wschodniej Europy”, generał amerykański, Wyman. „Moja służba w armii NZ na Korei — powiedział Wyman — była bardzo dobrą szkołą dla mojej nowej funkcji”.

Jeśli pan generał miał na myśli właśnie amerykańskich oddziałów od granicy na rzecz latu, to szkoła istotnie była do bra. Jeśli zaś myślał o nu palnie, zadziwionych ochłach i obywateli zagłady na Koźdo, to powinien raczej pamiętać, że z ta rolę szkoły, najłatwiej trafić — na ławę oskarżonych. Co już się przetrząsnęło paru facetom ze „szkoły” nieboszczyka Hitlera w niebardzo podługum mieście, Norymberdze.

PACE I PACCIARDI
TYM CZASEM przewodniczący komisji zagranicznej senatu amerykańskiego, senator Connally w towarzystwie żony oraz jeszcze jednego senatora USA (również z żoną) wybrali się do Europy (oczywiście na koszt skarbu USA), aby — jak donosi Reuter — „zobaczyć co sygnatariusze pakty atlantyckiego robią z naszymi pieniędzmi”.

Pierwszym przystankiem tej podróży inspekcyjnej był Londyn. Churchillowi aż cygaro zgasiło z emocji, gdy trzeba było odpowiadać na inkwizytorskie pytania groźnych inspektorów.

Nie mniej pocił się minister wojny Włoch, Pacciardi, usiłując przekonać ministra wojny USA, Pace, przybyłego do Neapolu w tym samym celu co senator Connally do Londynu. Pacciardi usiłował przekonać pana Pace, że Włochy posiadają obecnie największą armię ze wszystkich krajów zachodnich, wobec czego „zastanawia” sobie na solidniejszy pakiet dolarów.
Choć jednak milny pan Pacciardi uwił się

kuchnią” i preparowaniem rozkazów w Warszawie. Sam kandydował na posła z Turka, miasteczka, której ciemną kartą w historii był fakt, że w niej właśnie się urodził.

Wraz z nim na przorządowej liście figurowali w tym okręgu tacy „przedstawiciele ludu”, jak Feliks Karasznicki — obszarznik z Majkowa w pow. kaliskim, Lucjan Sawicki przemysłowiec, prezes Związku Ziemian Antoni Walewicz.

Nie dziwnego, że znaczna część społeczeństwa nie brała w takich warunkach udziału w wyborach. Nie dziwnego, że mimo terroru i oszustw, mimo gróźb i represji wiele głosów padło na listy opozycyjne.

Kto ucziwy i zdrowo myślał mógłby głosować na listę, z której kandydowali tacy, jak Sławoj, sanacyjny błazen, który sam o sobie w bezgranicznej głupocie pisze w „Strzępach meldunków”:

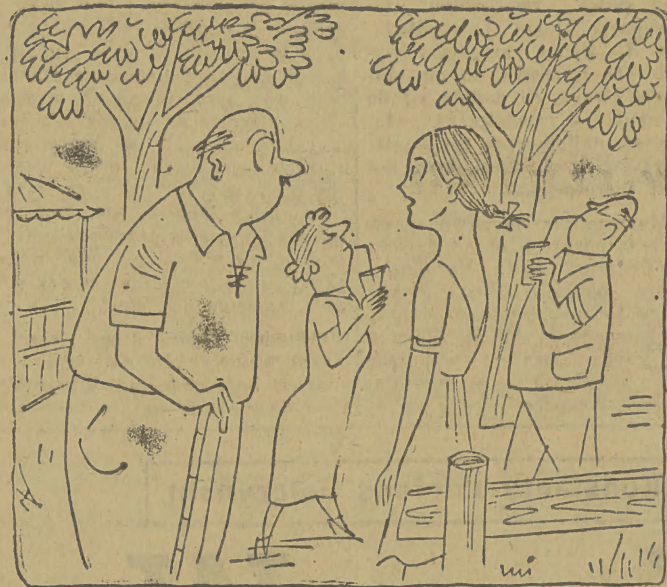
— „Zrozumiałeś pan? — zwrócił się do mnie komendant. — Nie bardzo — odpowiedziałem. — No to możesz już odejść durniu. Zaszalutowałem i odszedłem”.

Dureń odszedł i postępnie wykonał zamówienie „jaśniepanów” polskich, fabrykantów i obszarzników. W swojej arcygłupocie pozostał zwierzenia dla sanacyjnej potomności, rzucając ponure światło na sanacyjną zabawę w państwo kosztem narodu.

Gwidon Miłkiewiczski

Z Alinką na wczasach

— A pan dużo chorował?
— O tak, w dzieciństwie przechorodłem angielską chorobę, potem miałem epizykie zapalenie ości, w zeszłym roku przebyłem gorączkę maltańską, a zimą hiszpańską grype!
— No, no, to pan przechorował ładny kawałek świata!



Na Dworcu w Ciechocinku wszystkie funkcje pełnią kobiety

(Od naszego korespondenta)

MARIA ŁOWICKA przyjechała do Ciechocinka niedawno. Podobnie jak i Józefa Rosiak. Obie należą do kolejarzkiej ekipy kobiecej, która przejęła wszystkie funkcje na ciechocińskim dworcu.

Rosiak była dawniej prządką Prągową w ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi. Z dumą nosi w klapie kolejarzkiego munduru odznakę przodownika pracy z tamtych, fabrycznych czasów. Później przeszła kurs dyżurnych ruchu PKP, praktykowała na stacji Łódź — Widzew.

Na kolej pracuje Rosiak również do brze jak za przodowniczą maszyną. Toteż w dowód zaufania ją właśnie mianowano zawiadowcą stacji Łódź — Widzew. Dwie pozostałe okoliczności: Władysław Nalepa i Maria Zak.

TRUDNĄ i odpowiedzialną pracę przy nastawnicach zwrócić należy Barbarę Cegielską, Annę Cichajską i Honoratę Bonińską, wszystkie trzy — córki matorolnych chłopów z okolic Kutna.

— Staramy się wywlażywać jak najlepiej z naszych zadań — mówi Józefa Rosiak. — A praca kolejarza jest bardzo odpowiedzialna i wymaga dużej skrupulatności i punktualności. Wydać mi się jednak, że pełniły nasze obowiązki nie gorzej od mężczyzn.

Na terenie DOKP Łódź pracuje ogółem 2.200 kobiet. Pełnią rozmaite funkcje. Pracują jako kasjerki, telefonistki, telegrafistki. Są wśród nich konduktorki, kontrolerki, dyżurne ruchu itd. 60% z nich otrzymało ostatnio awanse przenoszące je na wyższe stanowiska.

OPUSZCZAMY budynek stacyjny. Żegnaj nam żywymi barwami kwiatów, których tu wszędzie pełno, świeżym lakierem okien i czystością.

Pociąg powoli rusza. Na peronie stoi młoda dziewczyna w kolejarzskim mundurze i czerwonej czapce na głowie. Uśmiecha się lekko i macha nam ręką na pożegnanie. To jest właśnie Maria Łowicka. (I)

Brak troski o bezpieczeństwo pracy spowodował ciężki wypadek Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

Brygadziści Zakładów Piwarskich, Władysław B. uległ ciężkiemu wypadkowi przy przetrzaskaniu wagonów na boczny tor. Przetrzaskanie odbywało się w sposób prymitywny, koni zaprzęgnię z przodu wagonu. Woznica zaczął konie zanim brygadziści dał znak. Gdy szybkość wagonu gwałtownie zaczęła wzrastać B. zląkł się, że koniom grozi niebezpieczeństwo najeżdżenia przez wagon. Wbiegł więc szybko na tor celem odpięcia linki, a gdy następnie usiłował uskokować na bok, pośliznął się i dostał się pod koła.

Jak się okazało, przedsiębiorstwo tolerowało przestarzały sposób przetrzaskania wagonów, nie stosując się do instrukcji ministerialnej w sprawie ochrony życia i zdrowia pracowników transportu. Poszkodowany wystąpił zatem do sądu o stałą rentę z tytułu utraty zarobku wskutek kalectwa i jednorazową kwotę, stanowiącą zadośćuczynienie za krzywdę moralną i ból fizyczny.

Sądy odrzuciły wersję pozwanego przedsiębiorstwa, jakoby B. sam spowodował wypadek przez nieostrożność, a Sąd Najwyższy w motywach wyroku oddalającego skargę rewizyjną Zakładów Piwarskich, podkreślił, że tam, gdzie możliwe jest lepsze urządzenie techniczne pracodawca nie może stosować gorszego. Nie może też w tym wypadku zrzucić z siebie odpowiedzialność wydaniem przepisów o konieczności ostrożności.

B. otrzyma należne odszkodowanie.

„BUDOWNICTWO” TRUMANA

OTYCH dywidendach pamięta również i Truman, polecając „na od chodnym” z Białego Domu, zbudować w Kalifornii szereg obwodów koncentracyjnych dla „wywrotowców”, którzy osiedli się w tym kraju pod naciskiem obywateli amerykańskich mas ludowych. Truman w swoim czasie zaoferował pociąg przetrzaski ustawie o „zachach koncentracyjnych”, gdy jednak Kongres ustronie uchwalił ponownie, Truman czym prędzej zapomniał o veto i kazał przygotować obozy na pół miliona „wywrotowców”.
TURMALIN

WEDRÓWKI PRZESWIAT

DROGA DO RAJU

PIEĆ razy dziennie dyktator Egiptu, generał Nagaib wchodzi na dywanik i obrócony twarzą do Mekki bieje pokłony Allahowi. Po czym zabiera się energicznie do chłania wody, chociaż Koran wyraźnie zabrania tego Muzułmanom.

Może się podobać strach robotników egipskich w fa bryce należącej do koncernu „Mistr”, w której zaangażowane są kapitały amerykańskie? Oczywiście. Wiele generał Nagaib słyni ze świętego dywanika, tylko jeden głębszy dla kuraju i koże strzelać do robotników egipskich.

BIBLIJA PRZYPOMIENIE

NIE tylko wierzyć pijańki dyktator Egiptu odznacza się obłudną skłonnością do pobożności. W odpowiedzi na oburzenie i apele postępowej ludzkości, domagającej się zaprzestania barbarzyńskiego bombardowania Korei bombami napalmowymi (sieżona benzyna) zabral głos minister „obrony” USA, Robert Lovett i oświadczył cynicz-

nie, że „ogień”, jako broń, był już stosowany w „czasach biblijnych” i dlatego USA nie zaprzestają stosowania tej broni.

Tyle tylko nauczył się pan minister z Biblii Pan Lovett, przemawiając w Waszyngtonie. Powinien był jednak trochę pamiętać również o Sodomie i Gomorze oraz o losie, jaki biblijna przyniosła tym miastom wyznaczona.

NA TURECKIM KAZANIU

ZEBY już skończył ze zbrodnictwami posil kuglami się argumentami „nie z tej ziemi”, wypada do wspomnieć jeszcze o tureckim kazaniu, które „Jugosławi dozwolą” hygieny tureckiej, brzydziej Namić Aoroc, do święta przybytków na Koreę żołnierzy „Przybyłście tu — powiedział generał — aby

WRZESIEŃ
Jul & Cas!
ZAOPATRZYSIĘ W PODRECZNIKI SZKOLNE
W KSIĘGARNI
„Domu Ks. ażki”
lub
w Gminnej Spółdzielni

PODGRODZIE

w którym powaga jest wesoła

KOCHANA mam. W niedziela my mieli otwarcie miasteczka drugiego turnusu. Jest tu nam bardzo dobrze i wesoło. Na obiad my mieli tomatyn, zupa z ryżem, kartofle, mineso, ogórki w śmietanie i kompot. A na podwieczorek żytnia z masłem, pół czekolady pełnej z orzechami. Jeść som mamy wiele chcymy. Wnie każdy dzień kompiemy się blank na morzu ani nie widać końca. My ekstra mamy zaznaczone aż dokąd możemy iść, kaj najgłębzi jest mi aż po brzuch. Co 4 dni mamy służba na pocztę, na morzu jademy z lodkami i sonny obciążone za marynarzy, na pociąg jadym za kolejarzka...

Smagła, ciemnonoka Wandzia, dzieć w Śląska, oparłszy się lokciami o niski stolik pocztu w Podgrodziu (która dba o wygody swojej publiczności i dosłownie mebelki do jej wzrostu), powoli i ze skupieniem odczytuje treść tylko co napisanego listu swej 12-letniej rówieśniczki z Chorzowa, która z powagą potakuje główką. „Ja już wczoraz napisała do domu jako się mammy tutaj bardzo dobrze. Wiesz — zwierza się przyczynom — ja nawet kupiłam notetnik i zapisuję codziennie, co było na śniadanie, na obiad i na kolację...”

Wandzia zalepia list i podchodzi do okienka. Trzeba jednak zajrzeć w nie dość głęboko, aby dostrzec malca o rozwichrzanej czuprynie, który z wprawą starego pocztowca inkasuje pieniądze za znaczek, po czym ująwszy w dłoń pocztowy datownik uroczysto odbija na kopercie nazwę swojego urzędu: „Miasteczko dziecięce Podgrodzie”, która to nazwa na małym siempeku stanis się na pewno rarytasem dla dużych filatelistów.

Za okienkami wznaga się tymczasem ruch: kilku chłopców wkłada pospiesznie płócienne granatowe bluzy i czapki z daszkami, aby objąć funkcje listonoszy. Najmniejszy, istny Tomcio Paluch, jest już gotów: bierze z rąk kierowniczkę urzędu paczkę poszegregowanej korespondencji i pospiesznie wybiega na miasteczko, poprawiając nieco za obszerną czapkę, która zsuwa się mu na oczy. Dwaj chłopcy kręcą z zapalem korbką telefonu. Dziecinny dyktantem ktoś woła „halo”. Zegar wskazuje godzinę 9 rano. W slonecznym miście szczęśliwych dzieci — w Podgrodziu nad Zalewem Szczecińskim rozpoczął się powszedni dzień zajęć, plażowania i zabawy.

NAJMLODSZY OBYWATEL LICZY LAT 9

WSĄSIEDZTWIE pocztu znajduje się budynek, który, jak i wszystkie 84 domki w miasteczku, ma czerwony dach, kremowe ściany, białe drzwi i ramy okienne oraz zielone okiennice. Budynek ten jednak wyróżnia się wśród innych: jest rozleglejszy, panuje przed nim ożywiony ruch, a nad wejściem, wspartym na kolumnkach, widnieje na białej tablicy duży napis: „Miejska Rada Narodowa”.

I tam właśnie, w pokoju „dorosłych”, którzy sprawują troskliwy, a przyjacielski nadzór nad pracami najmłodszych obywateli Podgrodzia, pożałem Adasia Mazurka, emulkego chłopca w harcerskim mundurku, który wbiegł z zaalowaną miną. Adaś ma dopiero 14 lat.



MICHAŁ WILKANIEC średniorolny chłop z granady Olsztynka, wykonał już roczny plan odrostu zboża w 127 proc. W roku ub. Wilkaniec, za wzorowa i ponadplanowo wykonanie świadczeń, odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

(Fot — CAF)

a zabawa idzie w parze z sumiennym wypełnianiem obowiązków

Napisał Leopold Marschak

ale już nad górną wargą śmiało zarysowują się ciemne wąsiki, co — w oczach rówieśników — dodaje mu niewątpliwie powagi, tak potrzebnej dla dobra urzędu, który od tygodnia już sprawuje.

Albowiem harcerz Mazurek z Krakowa jest przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Podgrodzia, miasta liczącego w chwili obecnej ponad tysiąc obywateli, z których najmłodszemu ma lat 9, a najstarsi są w wieku Adasia, i które to miasto jest dziś chyba najczystszejszym i najstarszaniej utrzymanym miastem Polski.

Któż to powiedział, że dzieci śmieją się? Idąc do domu MRN zauważyłem w trawie obok chodnika tylko jeden jedyny paperek z wędłowskiego cukierka, a i ten nie leżał długo: podniósł go chłopczyk, który szedł za mną i włożył do umieszczonego na słupku zielonego koszyka, obrzucając mnie przy tym wymownym spojrzeniem. Zapewne pomyślał, że to ja rzuciłem paperek.

ADAS MA NA GŁOWIE MNÓSTWO SPRAW

NIE dziwcie się, że Adaś Mazurek miał tak zaalowaną minę: tyle spraw ma do załatwienia trzyosobowe Prezydium, że nie wiadomo do prawdy od czego zacząć, tym bardziej, że Miejska Rada Narodowa w Podgrodziu urzęduje zupełnie, ale to zupełnie bez biurokracji, a wszystkie problemy załatwane są od ręki. Również „od ręki” zatwierdzony został przez Radę Pedagogiczną „regulamin miasteczka dziecięcego”, podpisany przez Mazurka. Był to jeden z pierwszych podpisów, który położył on jako przewodniczący MRN.

„Jestem mieszkańcem miasteczka dziecięcego w Podgrodziu — głoszą pierwsze słowa „regulaminu”. Jestem jego gospodarzem i współwłaścicielem. To wielki zaszczyt i wyróżnienie! To wszystko, co cię otacza, co cię cieszy, co dodaje sił do pracy i nauki — zawdzięczasz władzy ludowej, najsławniejszemu nauczycielowi i przyjacielowi dzieci, tow. Bolesławowi Bierutowi!”

Dziś Mazurek ma mnóstwo spraw na głowie, a porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Rady Narodowej jest bardzo obfity: trzeba ustalić plan pracy turnusu, trzeba wybrać nowego komendanta Milicji Obywatelskiej, trzeba obsadzić wakujące stanowisko dyrektora kolei miejskiej i mianować dowódcę straży mor-

skiej, nie zapominajmy bowiem, że Podgrodzie leży nad Szczecińskim Zalewem.

— Czy pan już zwiedził całe nasze miasto? — pyta mnie Adaś w toku rozmowy. Był pan na plaży? Na dworcu? W wesołym miasteczku? W Domu Technika? W pracowniach?

Ulicą — o ile pamiętam — Budowniczych Nowej Huty, mijając po drodze rozległy gmach kina i kolisty amfiteatr, doszedłem do białego budynku z napisem „Podgrodzie Gł.”, przed którym stał, wesoło pykając parą, podgrodzki pociąg: trzy zielone wagony i „samowarek”. Przy kasie nie było tłoku: maly kasjer wydał mi wypisany na papierku bilet, maly (10-letni), kierownik pociągu zawołał „odjazd” i pociąg ruszył w swoją 3-kilometrową podróż, wypełniony dziecięcym gwarem i śmiechem.

Maly maszynista stał z ręką na dźwigni, dorosły instruktor obok niego. Maly pytał się bez ustanku: „A gdzie para, a kiedy gwizdnąć, a gdzie hamulec?” Na wszystkie pytania otrzynał oczywiście wyczerpujące odpowiedzi.

Ciekawa rzecz — powiedział mi później instruktor, p. Kwiatkowski, który jest zawodowym kolejarzem — dziewczynki, które jeździły ze mną w poprzednim turnusie, były lepszymi „kolejarzami”, niż ci chłopcy obecnie. 13-letnia warszawianka, Ewa Wojciechowska, przyrzekała sobie, że w przyszłości zostanie maszynistką.

JEDZIEMY W KIERUNKU „OBIADU

NA plaży było gwarno i tłoczno: dzieci pluśkały się w wodzie, która dochodziła jednym do kolan, innym do brzuszka. Niektórzy podgrodzianie odpoczywali na czerwonych leżakach. Wesoło sunęły po brzegu kajaczki, kierowane przez malych wiosłarzy, ubranych w pasy z korka, również na kajaczkach śmigala „straż morska” w marynarskich bluzach i czapkach, pilnie strzegąc, aby nikt nie wypłynął poza trasę pływaczy, która kończy się tam, gdzie kołysze się wielka czerwona boja. Poza boję nie wolno wypłynąć nikomu: nawet kapitanom straży morskiej, nawet... samemu dowódcy!

Gwizdek. Jeden, drugi, trzeci. To pociąg stanął znów na stacji i daje znać, że pora na obiad. Wgramoliłem się z dziećmi na platformę wago-

nu, ale „konduktor” przepędził nas stamtąd i musieliśmy wejść do wnętrza. Spojrzałem przy tym na mnie z wyrzutem: niby taki dorosły, a nie zna kolejowych przepisów! Odjadł!

Za 10 minut byliśmy wszyscy w obszernej jadalni. Adaś Mazurek był tam również. Zauważyłem, że bardzo mu smakował budyń, który podano na deser. Nie z samych słodczyków składa się żywot przewodniczącego MRN.

SMIECH ROZRADOWANYCH DZIECI

SPEDZIŁEM w Podgrodziu cały dzień. Widziałem dzieci maszerujące na zbiórki i śpiewające „Hymn Podgrodzia”. Widziałem dzieci w rozsianych wśród zieleni pracowniach, gdzie z zapalem budowały modele mostów lub miniatury „Warszawy” i gdzie — pod okiem malych inżynierów — dłużyły przy motorach czy detektorach. Widziałem chłopców przy zajęciach gospodarskich. Dobrze jest mieć samemu zalecać sobie spódnie, kiedy się je rozewie o drut, jak to uczynił maly Jasio, który dawniej nie chciał igły wziąć do ręki. Widziałem dzieci przy redagowaniu gazetki i przy układaniu własnych audycji dla własnego radia. Widziałem malych Bułgarów, którzy serdecznie zaprzyjaźnili się z kolegami polskimi i chcą wykonać dla nich makietę miasteczka.

Słyszałem z ust dziecięcych słowa pochwały dla miasteczka i słowa zachwytu.

Ale nadsz wszystko słyszałem śmiech: głośny, szczerzy śmiech rozradowanych malych ludzi, rozlegający się nie tylko na placach zabaw, ale nawet — słyszyście? — w „groźnym” komisarzacie MO oraz w podgrodzkiej urzędach i dlatego, kiedy przed opuszczeniem Podgrodzia, przystanęłem na chwilę przed wkłesłym zwierciadłem w pawilonie Wesołego Miasteczka, westchnąłem z żalem, patrząc na swoje własne odbicie: trzeba się było jednak urodzić o 40 lat później, kiedy piękne domki i słoneczne miasto z bałki, w których dzieci przy zabawie już zawczasu uczą się poznawać obywatelskie prawa i obowiązki — stały się rzeczywistością.

Irena Kwiatkowska recytowała wiersz Gałczyńskiego w pierwszym programie Teatru Satyryków w Warszawie.



nie myśl, że jutro oddam mocz do analizy, ja jestem nad mocz wyższy, ja jestem metafizyk, mistyk — powiada — jestem, mistyk, panie dziejski, duch — powiada — specjalny, w formacie dantejskim. Tu wszedł Pajęczynowski, nerwowy człowieczek co go też nie drukują, z powodu tych rzeczy — wszedł, kichnął i zapłakał i stanął przy ścianie A Wacio jak nie krzykniesz: — Ach, ty grajomanie, beztalencie śmierzający, ty literatury zakąło i tak dalej — a ja lecę w chmurę, roztapię się — powiada — ja wami pogardzam, jestem wieszczem — powiada — ja pójdę do Marcy, rodziny redaktorów po kątach rozstawie, a potem jak duch siny pójdę po Warszawie, Latarnie powywracam i duże i male i w dzwony każe dzwonić na mą część i chwałę. Tutaj Wacio szarlotki zjadł większy kawałek, wzrokiem po nas potoczył obłędnie, bezradnie, potem z kanapy wyjął swe dzieło ostatnie, poemat pod tytułem „Moje dziwne biodra”. Pajęczynowski chwalił, ale z miną lotra, wiadomo: hipokryta, zazdrości Waciowi, a co naprawdę myśli, to nigdy nie powi. A mnie się wciąż zdawało, że gdzieś słychać wodę. I gdy odrzmiewały tony „Moich dziwnych bioder”, Wacio syknął i tupnął i legł na kanapie i zasnął. A spać lubi. A jak śpi to chrapie. Nocami, kiedy księżyc odbija się w lustrze, ja cierpię na bezsenność, bo gdzieś woda pluszcze, Wacio wstaje i chodzi po mieszkaniu w gaciach i słychać plusk. To pluszcze woda w głowie Wacia.

Jerzy Wyszomirski

Świetny pisarz

JEST to książka nie tylko wysokiego znaczenia co do tendencji, ale i jej „ko” powieść zajmuje niepoślednie miejsce w rzędzie najnowszych nasyżych utworów beletrystycznych. Ślady wysokiego talentu znajdują się tu na każdym miejscu, a charakterystyka utrzymana konsekwentnie przez ciąg całego opowiadania; rysunek zaś postaci dowodzi, że autor nie tylko jest satyrykiem i prawdziwym na angielski sposób humorystą, ale i bystrzym znawcą serc ludzkich.

Tak pisał w r. 1874 dwudziestoletni podówczas felietonista Henryk Sienkiewicz o „Głowach do pozłoty”, świeżo wydanej powieści Jana Lama (1838 — 1886), malarza obyczajowości owej dzielnicy polskiej, która nosiła nazwę Królestwa Galicji i Lodomerii, pozostającej pod berłem „naja” miłościwie panującego Franciszka Józefa.

Jedno tylko miał Sienkiewicz zastrzeżenie: czy obraz przedstawiony przez Lama nie jest „zbyt przesadzony”? Ale chyba nie! — dodawał. Nie znamy wprawdzie tamtejszych stosunków — tłumaczył się — tak dobrze, jak autor, jeśli jednak zajrzymy do pierwszego lepszej gazety galicyjskiej, na każdym kroku spotkamy tam satyrę wytykającą społeczeństwu „podobne zbrocenia” i przywary.

Dziś z perspektywy historycznej widzimy nieomylnie, że w powieściach Lama nie było ani śdźbła przesady — co więcej, stwierdzić możemy to, co Sienkiewiczowi jako współczesnemu z Lamek wymykało się spod obserwacji — a mianowicie, że dzieła tego satyryka są nie tylko znakomitą materiałem do poznania stosunków w Galicji w drugiej połowie XIX wieku, ale jako malowidła typów i charakterów ludzkich posiadają wartość nieprzemijającą. Świadczy to o wielkości pisarskiej Lama.

GALICJA I LODOMERIA

TYMI niewątpliwie względami kierowały się nasze wydawnictwa, wznawiając ostatnie dwie jego powieści: „Wielki świat Capowic” i „Kroniarza w Galicji” (Czytelnik 1952), pierwszą — z przedmową prof. dr. Zygmunta Szwejkowskiego, drugą — ze wstępem i objaśnieniami dwóch badaczy: prof. St. Arnolda i St. Frybesa.

Otóż czytanie obydwu należy rozpocząć od sumiennego przestudiowania tych przedślowi, Lam bowiem był pisarzem niezwykle aktualnym, mało tego — dziennikarzem, który w swych felietonach tygodniowych chwycił na gorąco życie galicyjskie we wszystkich jego przejawach, wynaturzeniach i poczwarnościach. Felietony owe służyły mu następnie za surowiec, z którego wywarł swe napełnione sprawami bieżącymi powieści, odznaczające się techniką wybitnie felietonową.

Był tak dalece aktualny, że — jak to zauważył Szwejkowski — walczył nie tylko z poglądami wrogimi mu jako radykalista, ale i z ludźmi, którzy je wyznawali i szczyli, i nie wahał się osobników takich wskazywać palcem, wymieniać z imienia i nazwiska w swych utworach.

Toteż do zrozumienia Lama konieczna jest pewna znajomość czasu, warunków i ludzi, stanowiących tło i grunt jego arcycekwanych powieści. Gdy tę znajomość epoki nabędziemy, gdy się poczujemy w ówczesnej „Galilei” jak u siebie w domu, dopiero możemy się rozsmakować w wielkim świecie Capowic!

I z podziwem przyznajmy Lamowi olbrzymi talent satyryka — humorysty na miarę Dickensa, talent, którego istotę stanowi to, że z jakichś tam malomiasteczkowych, zakazanych figur, jak naczelnik powiatu Precliczek lub kancelista „von” Sarafanowicz umiał wydobyc cechy ogólnoludzkie, stworzyć z nich niewymiarne typy biurokratów i kacyków zaśniewanych. Wzmiankowanej znajomości przedmiotu nabieramy właśnie, przestudiowawszy wyborne przedmowy, z których dowiemy się wszystkiego co trzeba i o Agenorze Gołuchowskim i o Sejmie galicyjskim, o Stańczykach krakowskich i ministrze obszarniku Alfredzie Potockim itd. itd.

MISTRZ OPOWIADANIA

KIEDY weźmiemy do ręki jedną i drugą powieść Lama i zaczniemy przerzucać jej kartki, żeby — ot, wywahać czy rzecz warta czytania, uderzy nas od razu brak dialogów. Strona po stronie — to były druk, z rzadka nawet urozmaicony tzw. akapitami, a już rozmów rzeczywistość jak na lekarstwo.

Bądźmy szczerzy: nie lubimy takich książek, uważając, że są nudne. Niechże te „zbitki” u Lama nie odstraszą nas! Jest on bowiem mistrzem w narracji czyli sztuce opowiadania. Po prostu gawędzi z czytelnikiem, a należy do tych czarujących gawędziarzy, którzy mają cudowne poczucie miary i baczni są wciąż na to, by czytelnika broń Boże nie znudzić.

W jednym miejscu, przystępując do nowego rozdziału, zaczyna go Lam w te słowa: „Mam opisać scenę pod każdym względem rzetelną i dramatyczną, tj. mam doskonałą sposobność wynudzić moich czytelników sprawozdaniem z rozmowy, która nastąpiła między Milcją a Karolem, podczas gdy pani Precliczkowa przygotowywała „coś lekkiego” by przywrócić siły swemu zasnemu małżonkowi. Rozważyłem atoli, że rozmowy tego rodzaju interesujące są o tyle, o ile się w nich bierze udział czynny. Dla obójnego słuchacza mają one tyle powabu, ile go ma opis obiadu dla człowieka cierpiącego na niestrawność. Z tego wynika, że zamiast opisywać ową rozrzucającą scenę, wolę ją podać w streszczeniu...”

Oto chwyt prawdziwego humorysty! Oto gracz nad gracze — jakby powiedział Zagłoba. Taki początek narracji wywołuje mimo woli uśmiech, któremu towarzyszy zalekowanie, jak też nasz gawędziarz stręci dramatyczną rozmowę dworga kochanków. I pochłaniamy bła stronicę druku, i raz po raz natykamy się na niemiłe przemyslane sposoby podrażnienia naszej ciekawości.

Wystawa architektury

otwarta zostanie we wrześniu

WE WRZESNIU, w Miesiacu Budowy Warszawy otwarta zostanie I Powszechna Wystawa Architektury.

Celem wystawy będzie spopularyzowanie wśród społeczeństwa osiągnięć i kierunków rozwojowych polskiej architektury socjalistycznej na tle postępowego dorobku architektury polskiej epok ubiegłych.

W czasie trwania wystawy odbędzie się pierwsza krajowa narada architektów, której zadaniem będzie krytyczna ocena dotychczasowych osiągnięć architektów i wytyczenie następnej architektury dalszej drogi rozwoju.



Zupa z zielonymi kluskami.
Kalepka nadziwana.

przepis na zupę: wygotować smaczk z woszczyny i na tym ugotować lane kluski, przygotowane w następujący sposób. Makę rozbić z jajami i wodą, dobrać do smaku trochę koperek. Zmieszać dobrze i lać niezbyt ciekłą strugą na wrzący smaczk z jarzyn. Przed podaniem włożyć trochę masła.

przepis na kalepkę: ziemleć mięso, dodać namoczoną bułkę, jajko, siekany koperek, sól, wszystko dobrze wymieszać. Nakładać farsz w wydrążone kalepki, układać je w rondlu, podać trochę wody, dodać cukru i soli do smaku i dusić pół godziny. Zaprawić białąasmażką z maką i tłuszczem.



Mamy wózki

Dobrze jest, gdy mamusia dba o zdrowie swojego malenstwa, nabiera je w wózek na spacer. Gorzej natomiast jeżeli jeżdżąc po ruchliwych ulicach zatrzymuje się przed każdą niemiłą wystawą tarasując wejście do sklepów i przejeżdżając na wąskich chodnikach.

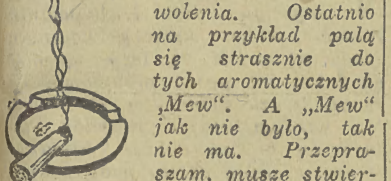


jest, gdy nie uważa, że wózek, tak prosto widać, iż najczulszą na nogi przechodniów. Niestety dzieje się to bardzo często w Ryńku na ul. Floriańskiej, Sławowskiej, Szwedzkiej i wielu innych.

Wolamy więc: „mamusie z wózkami, trochę więcej uwagi na innych przechodniów”. (ol)

Może

Ach, ci palacze! Stale narzekają! Pojawia się jakiś nowy gatunek papierosów — narzekają. Zabraknie w sprzedaży — znów mają powód do niezadowolenia.



Ostatnio na przykład palą się strasznie do tych aromatycznych „Mew”. A „Mew” jak nie było, tak nie ma. Przypuszczam, muszą stwierdzić, że były. Po

szczególnie kiosk krakowski otrzymał bowiem po... dziesięć pudełek tych świeżych papierosów!

Ukazanie się na rynku aromatyzowanych papierosów spotkało się z wielkim uznaniem każdego palacza. Z uwagi na wielki popyt na nie, Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego postanowił zwiększyć produkcję „Mew”. Cóż z tego. Wbrew zapowiedziom, papierosów tych w dalszym ciągu nie ma w sprzedaży.

Palacze niecierpliwą się. „Mew” odsłaliły — pozostało wielkie „może”. Może kiedyś znów zawita do Krakowa. (AB)

Niebezpieczna dziura

Uwaga! Na ulicy Szwedzkiej, idąc do Plant po lewej ręce, znajduje się w chodniku niebezpieczna dziura. Zwalczając wieczorem przechodzą tamtędy łatwo można skrócić lub złamać nogę.

Naprawa nie będzie ani trudna, ani kosztowna — trzeba tylko wydać odpowiednie polecenie, prosimy więc o nie Wydział Drogowy MRN. (ol)

Z teatru

»Świętoszek« Moliera

w Państwie. Teatrze Młodego Widza

TRZECI raz po wojnie Kraków ogląda molierowskie arcydzieło, najpopularniejszą komedię wielkiego pisarza, „Świętoszka”. Grał ją teatr im. Słowackiego (z Kazimierzem Szubertem w roli tytułowej), potem Teatr Powszechny (z Jerzym Ronardem i Józefą Jędrzejową), obecnie wznowił „Świętoszka” Państwowy Teatr Młodego Widza.

Krakowska premiera tej komedii była zarazem pięćdziesiątym rocznicą przedstawienia w tym teatrze. Przeszło dwa miesiące temu Teatr Młodego Widza wyjechał z tą sztuką w objazd województwa krakowskiego, grając w mniejszych i większych miastach, miasteczkach, osiadłach. Przeszło pół setki przedstawień na najrozmaitszych scenach, scenkach, estradach odrobił dzielny zespół teatru, by wreszcie dać premierę w Krakowie, gdzie arcydzieło Moliera

Olbrzymie osiągnięcia woj. krakowskiego w rozwoju opieki zdrowotnej nad ludnością miast i wsi

Kierownik Wydz. Zdrowia .RN dr Stein omawia dorobek 8 lat

Z NANA jest powszechnie troska Państwa o zdrowie obywateli, nie wątpliwie więc zaciekał każdy jaki dorobek w tej dziedzinie mamy w ciągu ostatnich 8 lat na terenie naszego miasta i województwa.

Zbliża się drugie losowanie pożyczki

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów — w dniu 1 października br. rozpocznie się drugie z kolei losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

W losowaniu tym zostanie wylosowanych 425 tysięcy obligacji na sumę 62.135 tysięcy złotych. Połowa, tj. 212.500 obligacji, będzie premiowana na łączną sumę 40.885 tysięcy złotych, a druga połowa tych obligacji będzie wykupiona według ich wartości imiennej — za sumę 21 milionów 250 tysięcy złotych.

Po spłaceniu rat pożyczki — subskrybentom wydano obligacje w wysokości dokonanych przez nich wpłat. Część tych obligacji nie została dotychczas odebrana i znajduje się w depozytach Narodowego Banku Polskiego i Powszechnej Kasy Oszczędności.

Po pierwszym losowaniu subskrybenci podjęli dotychczas tylko 30 milionów zł na łączną sumę 62 milionów zł.

W związku ze zbliżającym się 2 losowaniem obligacji — przypomina się subskrybentom, aby we własnym interesie zamienili na obligacje zaświadczenia o wpłatach na rzecz pożyczki — wydane przez Zakład Pracy.

Jednocześnie subskrybenci są wzywani do podjęcia ewentualnych wygranych z pierwszego losowania.

Prolongata kart tramwajowych na wrzesień

W dniu 25 sierpnia rozpoczęła się prolongata biletów ulgowych i normalnych kart abonamentowych tramwajowych i autobusowych na m-c wrzesień w następujących punktach sprzedaży: ul. Wawrzyszewska 13, Zwirzyńska 1, Jagiellońska 9, Wroblewska 12. Prolongaty należy zgłaszać zbiorowo za pośrednictwem zakładów pracy.

Młodzież szkolna starająca się o bilety ulgowe przedłożyć musi nowe zgłoszenia (oddzielnie na tramwaj, oddzielnie na autobus) oraz dołączyć do nich: posiadane legitymacje szkolne ewentualnie fotografie. Bilety szkolne zostaną wydane tylko na listy zbiorowe. Druki zgłoszeń nabyć można we wszystkich punktach sprzedaży oraz w poczekalni MPK przy ul. Stalina.

Bilety 70-przejazdowe tramwajowe i autobusowe ważne są do dnia 2 września. Karty tramwajowe i autobusowe normalne i na okaziciela ważne są do dnia 3 września.

Punkty sprzedaży czynne będą: od 25.VIII do 29.VIII od godz. 7 — 14, 30.VIII — od godz. 7 — 18, 31.VIII — od godz. 9 — 11; od 1 — 2.IX od godz. 7 — 18; od 3 — 15.IX od godz. 7 — 14. W soboty do 12.

SZCZEGÓŁOWYCH informacji udzieli naszemu przedstawicielowi kierownik Wydziału Zdrowia Miejskiej Rady Narodowej — dr Stein.

— Rozwój lecznictwa zamkniętego i otwartego w ostatnim ośmioletnim — mówi dr Stein — jest olbrzymim. Szczególnie wielkie osiągnięcia w tej dziedzinie uzyskano w miastach prowincjonalnych i na wsi. Tereny te za czasów sanacyjnych były całkowicie zaniedbane.

— Czy może Pan powiedzieć jakie i gdzie nowe ośrodki lecznicze powstały w ostatnich 8 latach?

— Zaznaczam, że trudno mi będzie w tej chwili wyliczyć je wszystkie. Zupełnie nowy szpital wybudowano w Rajsku, w Oświęcimiu. Rozbudowano znacznie szpital w Wadowicach, w Chrzanowie, w Nowym Targu. Ostatnio oddany został do użytku piękny, nowy szpital w Bochni. Znaczący rozbudowę uległ też szpital w Rabce, wybudowano nowy pawilon przy szpitalu w Nowym Sączu. Prócz tego cały teren naszego województwa pokryła gęsta sieć izb porodowych i wiejskich ośrodków zdrowia.

Jak się przedstawiała sprawa opieki nad matką i dzieckiem w czasach przedwrześniowych?

— Dziedzina ta była zupełnie zaniedbana. Na terenie naszego miasta istniały zaledwie 2 żłobki.

— A jak jest teraz?

— Obecnie na terenie miasta istnieje 13 zakładów opieki nad matką i dzieckiem. Oprócz tego znajduje się jeszcze wiele żłobków przy zakładach pracy: w Artgrafii, Zakładach Sódowych, Monopolu Tytoniowym, Polskim Monopolu Spirytusowym, Zakładach Garbarskich, Akademii Medycznej, Wytwórni Wyrobów Cukierniczych „Wawel”. W tym roku uruchomiony zostanie jeszcze żłobek ZOR w dzielnicy Grzegorzki.

— A teraz proszę powiedzieć, jak się przedstawia obecnie walka z chorobami społecznymi, na które przed wojną nie zwracano żadnej uwagi?

— Jeśli chodzi o tę dziedzinę, to możemy zanotować kolosalne osiągnięcia. A to dzięki temu, że Państwo Ludowe gwarantuje pomoc lekarską wszystkim obywatelom. Nadmienię tu należy, że Państwo nasze wydaje olbrzymie sumy na akcje zapobiegawcze przeciw szerzeniu się chorób epidemicznych — przeprowadzając szczepienia ochronne. Dużą rolę w tej akcji odgrywa Komitet Blokowy, które ściśle współpracują z Wydziałem Zdrowia.

— Proszę powiedzieć kilka słów na temat walki z gruźlicą.

— Na terenie naszego miasta istnieje 4 przychodnie przeciwgruźlicze przy ul. Krowoderskiej, Placu św. Ducha, Skawińskiej i Placu Serkowskiego. Wszystkie te poradnie posiadają nowoczesne aparaty rentgenowskie. Oprócz tego istnieje 25 przychodni przy zakładach przemysłowych, obsługiwanych przez lekarzy i 10 punktów sanitarnych. Jeśli chodzi o lecznictwo zamknięte gruźlicy to na terenie miasta powstał

szpital przeciwgruźliczy przy ul. Prądnickiej, który jest urządzonej według najnowszych wymagań oraz otwarto ostatnio pawilon przeciwgruźliczy na Woli Justowskiej.

— A zatem dorobek Państwa Ludowego w ostatnich 8 latach jest olbrzymi?

— Tak. I widząc te olbrzymie wysiłki i trudy Państwa Ludowego w trosce o zdrowie swoich obywateli jestem dumny, że będę miał możliwość oddać swój głos w nadchodzących wyborach do Sejmu na przedstawicieli, którzy niewątpliwie będą dążyć nadal do realizacji planu 6-letniego, a tym samym do jeszcze większego podniesienia stanu zdrowotnego naszego społeczeństwa.

(Cz)

W Domu Plastyków otwarto WYSTAWĘ RYSUNKU Krakowskiego Okręgu ZPAP

WIEŻĄCA wystawa w Domu Plastyków stanowi dowód, że artyści Krakowskiego Okręgu ZPAP zrywają z niezdrowymi prądami nurtującymi do niedawna jeszcze polską sztukę i wkraczają na imdą drogę zbliżenia się do socjalistycznego realizmu. Zarówno pod względem treści jak i formy zarzucają coraz bardziej elitaryzm dając prace zrozumiałe dla najszerszego kręgu społeczeństwa.

Z RYSUNKÓW węglem, ołówkiem, piórkiem czy sanguiną widać jak artysta stara się podtrzymać prawdziwego człowieka, jego środowisko, jego warsztat pracy i dać jak najpełniejszy jego obraz. Uda się to dobrze Zofii Ancezy — Trzebieckiej zwłaszcza w smutno potraconej „Stoczni”, osiąga swój cel Łukasz Karwowski w rysunkach temperą „Przy pracy”, pełna charakteru jest głowa Alojzego B. z Bukowiny Al. Jasińskiej — Nowickiej, ciekawe są rysunki kredką i tuszem „Szwecy w spółdzielni szewskiej” Ładysława Tajbera, Tadeusza Wąskowskiego, Teodora Grotta — prace ołówkiem, Z. Dobowskiej — Terasin, czy też pastel A. Bartkowskiego. Niesposób tu wymienić wszystkich, a niewątpliwie o każdej z wystawionych prac można by długo dyskutować i analizować ją, gdyż wszystkie one mówią do widza, jak już zaznaczyliśmy, językiem zrozumiałym, a przy tym mówią mu o jego życiu i pracy.

Np. „Ruiny Warszawy” saguiny Henryka Zymańskiego przenoszą widza w niedawne a jakże straszliwe lata okupacji, sepia Ireny Weissowej przypomina walkę partyzancką np. „Partyzantki Czyn i Majówki”. Rysunek piórkiem Leona Getza ukazuje całe piękno Podhala, Janina Paw — Nowakowa stara się wiernie oddać rytm pracy w budującej się Nowej Hucie.

W IDAC, że artyści których prace wystawiono na bieżącej wystawie w Domu Plastyków nie prze

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych 2 spawaczy, 2 tokarzy metalowych, 3 ślusarzy mechaników zatrudni natychmiast Zarząd Robót Wodno-Inżynierskich w Nowej Hucie Lubocza, barak 20-A. Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Pomieszczenia w hotelach robotniczych zapewnione.

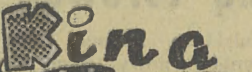
bywa tony „świętości”, umiejętnie cieniując przeświadczenia. Zawsza w akcie IV gra Szuberta jest pasjonująca — wspaniale są momenty usiłowania maskowania się nadal po generalnym „upadku” i w końcu odkrycie właściwego oblicza Świętoszka w chwili, gdy uznał on, że dalsze maskowanie się do niczego już nie prowadzi.

Dobrze sekunduje Tartuffowi jego ofiara, zarazem ofiara własnego zaślępienia — Orgon w interpretacji Romana Wronskiego, bardzo pełnej w miarę komicznej, nawet groteskowej, w miarę zaś po prostu ludzkiej, zwyciężającej. Cel uniesień namietności Tartuffa, piękna Elmire, grają na przemian — cieplejszą i naturalniejszą Janina Karasińska i nieco deklamacyjną i surowszą Halina Belskowska, obie zresztą w bardzo dobrym stylu przy interesującym opracowaniu postaci. Również wdzięczna, ale trudna rola pokojówki Doryn jest dublowana, więc o klaskami za doskonałe epitetę pod adresem Świętoszka i za walkę o zdrowy sens dzielą się Irena Orska i Jadwiga Baranówna, obie bardzo dobre w sylwetce, nieprzerysowane i szlachetne — zwłaszcza Orska — zaznaczając prostotę i rozsadek dziewczyny z gminu oraz

CO GDZIE KIEDY



Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19 „Ciężkie czasy”.
Stary Teatr — nieczynny.
Teatr Rapsodyczny — nieczynny.
Teatr Młodego Widza — godz. 19.30 „Świętoszek”.
Teatr Cracovia — nieczynny.
Teatr Studio — godz. 19.15 „Ożenić się nie mogę”.



Apollo: „Chrzest bojowy”, g. 18, 19, 20
Uciecha: „Wilhelm Tell”, g. 18, 19, 20
Wanda: „Wilhelm Tell”, g. 18, 19, 20.
Młoda Gwardia: „Ostatni Mohikanin” nadpr.: „Burma” godz. 15.30, 17.30, 19.30
Wolność: „Jednodniowi milionierzy”, godz. 18, 19, 20.



Otwarte od godziny 9 do 15 w niedzielę i święta od 10 do 18.

Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. Św. Jana 23 — zbiory archeologiczne.

Wystawa w Domu Sztuki (Pasek Szwedzki).

Pałac Sztuki — wystawa Wyczółkowski.

Muzeum Etnograficzne: „Polskie tańce ludowe”.

Wystawa: „Dawne warownie Krakowa” na murach obronnych.

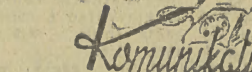
Muzeum Narodowe, oddział przy ul. Smoleńsk, wystawa kilimów i porcelany.

Dom Plastyków: Wystawa rysunku.



POGOTOWIE RATUNKOWE
Pogotowie Ratunkowe Wydziału Zdrowia Woj. R. N. w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1, telefon: 222-22 i 211-13. udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobą. Informacja o wypadkach tel. nr 281-81.

DYZURY APTEK:
Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Mogińska 16, Zwirzyńska 7, Kazimierza W. 78, Dietla 76.



Zbliża się termin badań lekarskich dla kandydatów na pierwszy rok studiów. Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, że ostatni termin odbędzie się 28 i 29 bm. Odbędzie się one przy al. Krasińskiego 28 od godz. 14.

Do badań przedstawił namole wyniki przesiewania klatki piersiowej oraz badania krwi na OB i Wassermana.



5.00 Początek audycji. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Program dnia. 6.20 Komunikaty. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Polskie tańce melodie ludowe. 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Muzyka. 8.30 Dla obozów i kolonii letnich — słuchowisko. 11.45 Głos młodych. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy społecznej. 12.15 „Wieść z łaski”. 12.45 „Na swobodną nutę” — gra zespołu „Wesołego”. 13.15 Informacje. 13.20 Muzyka popularna. 13.30 „Czym Józefa Bartosik jedzie na dożynki” — felieton P. Płacka. 14.00 Powiastki. 14.10 Program dnia. 14.15 Muzyka. 14.30 Koncert w wyk. ork. rozg. wrocławskiej PR. 15.05 Komunikaty o stanie woj. 15.10 „Smoleńsk” — odc. 1 opowiadania J. Hena. 15.30 Audycja dla dzieci pt. „W świetlicy na Mazurach”. 16.00 Pieśni kompozytorów polskich i rosyjskich. 16.20 Dziennik krakowski. 16.30 Populärne utwory skrzypcowe. 16.45 Audycja dla młodzieży. „U junaków w 36 brygadzie SP”. 17.00 Wiadomości południowe. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Muzyka operowa. 17.35 Skrzynka Wszechmocny Radiowej. 17.45 Uczymy się języka rosyjskiego. 18.00 Muzyka taneczna. Wykonawcy: zespół J. Hazyka. 18.20 Aud. z cyklu: „Z frontu 6-letniej”. 18.30 Kantata bulgarska. 18.50 „Zielona droga” — aud. w oprac. A. Łatonia, poświęcona przodownikom PKP okręgu krakowskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert krak. ork. PR pod dyr. J. Gerta. 20.40 „Tragedia Jędrzejowska” — odc. 2 książki Orestesa Melcewa. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 Lekcja Stanisława Marca” — słuchowisko wg pow. W. Zaleskiego. 22.20 Reportaż z Węzgu Kolarskiego Dookoła Polski. 22.30 Muzyka symfoniczna. 23.00 Muzyka operowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Inwalidzi dotychczas nie zatrudnieni otrzymają pracę

Inwalidzi dotychczas nie zatrudnieni a starający się o pracę mogą się zwracać o poradę zawodową i pomoc w zatrudnieniu, ew. doszkoleniu zawodowym do Wojewódzkiego Instruktorstwa Inwalidzkiego w Prezydium Woj. Rady Narodowej, Wydział Pracy i Pomocy Społecznej, Samodzielny Referat Produktynizacji Inwalidów w Krakowie, ul. Lubelska 27 I piętro.

Książka — Twój przyjaciel

WITOLD ZECHENTER

Na finiszu bez zmian...

Wrzesiński po raz czwarty zwycięzcą

W Jeleniej Górze

Wójcik odnalazł formę torowca

VI ETAP Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski z Zielonej Góry przez Legnicę do Jeleniej Góry 164 km, przyniósł nowy triumf Wrzesińskiemu. Jego sprinterska szybkość na finiszu zapewniła mu już po raz czwarty zwycięstwo etapowe w tym wyścigu i na następnym etapie zobaczymy znowu Wrzesińskiego w żółtej koszulce lidera wyścigu. Ma on obecnie około 1 minuty przewagi nad Drązkowskim, a trzy minuty nad Liszkiewiczem.

2 zwycięstwa ZSRR

na mistrzostwach świata

W DALSZYM ciągu mistrzostw świata w siatkówce uzyskano następujące wyniki:

W meczu drużyn męskich spotkały się reprezentacje ZSRR i Bułgarii, które nie poniosły dotychczas żadnej porażki. Wygrali siatkarze ZSRR - 3:0 (15:11, 15:11, 15:10). Zwycięstwo odniosły również siatkarki radzieckie wygrywając z reprezentacją Indii - 3:0 (15:0, 15:1, 15:1).

26 bm grają męskie drużyny Indii - Finlandii, Polski - Libanu, Rumunii - Czechosłowacji i Węgier - Francji.

W turnieju drużyn kobiet spotkały się: Bułgaria - Rumunia, Węgry - Indie i ZSRR - Francja.

Wyniki Zjazdu Plakietowego do Poronina

Z okazji X Rajdu Tatrzńskiego zorganizowany został zjazd Plakietowy do Muzeum Lenina w Poroninie.

W Zjeździe wzięło udział około 180 zawodników motocyklistów z całej Polski.

W klasyfikacji zespołów za największą przejechaną ilość kilometrów zwyciężył zespół LPZ Łódź 12 696 km, przed Spójnią Koszalin - 5 681 km oraz Stalą Starachowice 4 035 km.

W klasyfikacji zespołowej za największą ilość maszyn na pierwszym miejscu sklasyfikowano również zespół Łódzkiego PLZ (21 maszyn). W klasyfikacji indywidualnej za największą ilość przejechanych kilometrów najlepszym okazał się Sokulowski (Kolejarz Środa) - 1676 km przed swym kolegą klubowym Tyrowskim - 1643 km.

W klasyfikacji indywidualnej kobiet zwyciężyła Kulczyńska (Włocławek Łódź) i Szawara (Ogniwo Łódź), które zajęły pierwsze miejsca mając przejechane 369 km.

Kiedy w „Przodowniku” zadzwonił telefon, wszyscy siedzieli jeszcze przy kolacji. Zawołano Kati, która przez długi czas, nie mogła zrozumieć co się stało? Początkowo myślała, że „Marzenie” się pali, potem, że na szosie do Morskiego Oka wydarzyła się jakaś straszliwa katastrofa, z której Janek wyszedł cało, wreszcie pojęła, że prawdopodobnie Jankowi udało się pomyśleć, o którym był tyle opowiadał. Nic więc dziwnego, że ogłosiła triumfalną wieść z takim szumem, iż nikt już nie dokończył kolacji. Kolejno do aparatu podchodził Pisza Farago, Anto Zore, kilku Czechów, którzy brali udział w wyprawie ratowniczej razem z Jankiem i jeszcze kilka osób, znających Janka tylko z widzenia, albo opowiadania. Wszyscy jednakowo cieszyli się z sukcesu naszego racjonalizatora i wynalazcy. Janek po raz trzeci stał się bohaterem dnia. Jak pamiętna „katastrofa” na Hali Gąsienicowej wpędziła naszą piątkę w ślepy zaułek, zwątpienia, tak sukces Janka stał się czynnikiem rozładowania ciężkiej atmosfery. Bo właściwie wszyscy byli zadowoleni: Kati chodząca dumna, że jej niewierny adorator, dokonał tak wspaniałego czynu, Zosia myślała sobie: „Niech ci nasi sojusznicy wiedzą, jakich my mamy chłopców”. Pisza Farago, przodownik i lewoskrzydłowy „Vasas”, młodzieniec uznający „fair play, medytował: „Cóż, przegrałem z nim, ale lepiej przegrać z takim racjonalizatorem, niż z byle kłusem. Jednak ten Janek to morowy chłopiec. Wart nawet najszybszej przyjaźni”. Od tego momentu aury Janka w jego mniemaniu wzrosł dwukrotnie i Pisza do wzięcia, jaką żył dla niego dorzucił jeszcze uznanie, co w sumie skłoniło go do zadziwienia szczerą przyjaźnią z byłym rywalem. A Anto Zore, chociaż wie, że powiódł go jakiś kłusek, był Janek, pogodził się z losem „No trudno - rozumował - to taki dziwny koleś, który brykaczkowicie. Nic dziwnego, że Zosia straciła dla niego głowę”.

Po krótkiej telefonicznej naradzie (trwała ona mniej więcej trzy kwadranse) postanowiono uczcić ten uroczysty dzień



Adam Bahdaj TRZECI TURNUS

I wspólnie wybrać się na Gubalówkę, by szklanką herbaty wnieść toast na cześć Janka Kani.

Po raz pierwszy od kilku dni pomiędzy naszą piątką panował harmonijny nastrój.

Na drugi dzień miała się odbyć próba przyrzędu Janka w autobusie zakopiańskich linii PKS. Janek zaprosił wszystkich na przejażdżkę. Był to właśnie dzień, w którym Janek przeprowadził swoją wizjonerską rozmowę z kierowniczką. Nikt więc się nie zdziwił, że miała ona taki przebieg, jak zostało opisane.

XII.

Na trzy dni przed zakończeniem trzeciego turnusu warszawskiego w „Marzeniu” bohaterem dnia miał się stać Janusz Zbytecki.

W przeddzień pan Janusz zrobił bilans swych osiągnięć w Zakopanem. Po krótkim lecz gruntownym rozmyśleniu doszedł do wniosku, że bilans jest ujemny i planu nie wykonał nawet w dziesięciu procentach, mimo, że warunki były nadzwyczaj przychylne. Po pierwsze nie potrafił uścisnąć Haliny i pe spektyw dostania się do firmy „Pol port” był dość bardzo wątpliwy, po drugie do tej pory nie odbył z Mikulą decydującej rozmowy by pozyskać sobie jego sympatię. Cóż robić, skoro nawet planowanie zawodzi?

Sukces strzelców

krakowskiego Włocławka

II Centralne zawody strzeleckie o mistrzostwo Związku Zrzeszenia Sportowców zakończyły się pełnym sukcesem zawodników krakowskiego Włocławka, którzy zdobyli 9 tytułów mistrzowskich i 13 wicemistrzowskich, ustanawiając również jeden rekord Polski.

Stanisław Doktor zdobył 5 tytułów mistrzowskich i 7 wicemistrzowskich. Irena Kiersińska 2 tytuły mistrzowskie i 5 wicemistrzowskich. Zofia Boye 1 tytuł mistrzowski i 1 wicemistrzowski, a Zbigniew Kolesa zdobył tytuł mistrza i ustanowił nowy rekord Polski w Kbk 9 (200 m leżąc) uzyskując 373 pkt.

Kiersińska, Doktor, Kolesa na zawodach tych uzyskali również normy mistrzowskiej klasy.

Wynik krakowskich zawodników: Doktor Stanisław - maratony strzeleckie.

Kbks 1 (broń dowolna kal. 22 m/m, trzy postawy, odległość 50 m) 1030 pkt.

Kbks 5 (broń odkryta kal. 22 m/m trzy postawy odl. 50 m) 1054 pkt.

Kiersińska Irena

Kbks 10 (100 + 200 m leżąc) - 727 pkt. wyrównany własny rekord Pol. 1 (pistolet dowolny 50 m) pkt. 187.

Kolesa Zbigniew

Kbks 9 (200 m leżąc) - 373 pkt. nowy rekord.

Boye Zofia

Pol. 6 (pistolet dowolny) 28 uzyskanych na 30 pkt 228.

Dzięki b. dobrej formie zawodników krakowskiej reprezentacji Zrzeszenia Sportowców „Włocławek” zdobyła zespołowo w konkurencji kobiecej na 10 konkurencji - 9 tytułów mistrzowskich i 1 wicemistrzostwo, a w konkurencji męskiej na 28 konkurencji - 9 tytułów mistrzowskich i 3 wicemistrzostwa.



MISTRZOSTWA KLASY POWIATOWEJ W TENISIE

W ramach rozgrywanym obecnie mistrzostw klasy powiatowej w tenisie Spójnia MHD pokonała Ogniwo MPK II 24, zdobywając punkty przez Plakata Ostrowskiego i Grabowskiego w grze pojedynczej, przez juniorów Nowaka i Zoidanow. W grach podwójnych i przez parę Nowak - Zoidanow na grze mieszanej juniorów, siódmy punkt zdobyła Spójnia w grze podwójnej seniorów.

Dziś na kortach WKKF rozegrane zostały dalsze spotkania o mistrzostwo klasy powiatowej pomiędzy Gornikiem a OWKS, przy czym zwycięzca tego meczu rozegra ćwierćfinałowe zawody z Ogniwo Tarnów.

W dalszych spotkaniach ćwierćfinałowych zmierza się Włocławek Kraków - Unia Kryńska, Stal Chrzanów - AZS Zakopane oraz Budowlani KPZB - Spójnia MHD.

IMPREZY SPORTOWE W RAMACH DOŻYNKÓW

Z okazji uroczystości dożynkowych w Gdowie koło sportowe Unia przy Krakowskiej Fabryce Kartonów rozegrała przyjacielskie spotkanie w piłce nożnej i siatkówce z LZS-em Gdów.

Mecz piłkarski wygrała drużyna krakowska 4:0 (3:0) a w siatkówce po ładnej grze zawodnicy Unii odnieśli zwycięstwo 2:1.

W Brzesku Nowym gościła Gwardia z Myslowic, która po żywej i ciekawej grze pokonała LZS Brzesko 2:1 (1:0) zdobywając bramki ze strzałów Bernackiego i Plekara. Dla LZS Brzesko punkt zdobył Lubanski. Sędzią Blazkiewicz b. dobry.

Leez myliłby się ktoś, kto by przypuszczał, że Janusz stracił wszelkie nadzieje. Należał bowiem do ludzi-kotów, których jak nie rzucić w powietrze, zawsze spadają na cztery łapy. To pewność Zbyteckiego wynikała głównie z pogardy dla obecnych stosunków i całej rzeczywistości. Jakże to możliwe, żeby Januszowi Zbyteckiemu nie udało się „rozbroić” takich pionków, jak Mikula - były tokarz i Halina Turowicz - sekretarka lepszego dyrektora? To przechodziło po prostu możliwości rachunku prawdopodobieństwa, na którym Zbytecki opierał swe plany. Rozmyślając nad swoją sytuacją, doszedł do wniosku, że do tej pory do całej sprawy zabierał się „młazarnie. Teraz, gdy upływały już ostatnie dni jego pobytu i - co gorzej - Mikula miał wyjechać na drugi dzień z Zakopanego, Janusz Zbytecki postanowił zmobilizować wszystkie swoje umiejętności dyplomatyczne - strategiczne. Ułożył więc nowy plan strategiczny: Uderzył frontalnie. Nie będzie owijał spraw w bawełnę. Najpierw oczaruje swych przeciwników, a potem zdruzgoce ich i zmusi do działania według jego woli.

Przy stole dowiedział się, że w śróde, w przeddzień wyjazdu Mikulę, Halina obchodzi swe urodziny. Doskonale się składało. Mikula wyjeżdża, Halina święci dzień w którym zaczęła swoje dwadzieścia kilka lat życia, więc wypada uczcić te okoliczności. Zaprosi oboje na małą wódkę. Przy wódecie zawsze jakoś łatwiej załatwiać wszelkie sprawy, a problemy, które czasem zdają się być nierozwiązywalne, stają się nagle błahostkami. A więc do czynu, panie Janusz!

Obawiał się jednak, że Halina i Mikula odmówią. Należało więc tak pokierować wypadkami, żeby ich zmusić do zgody. W stosunku do Haliny nie będzie już odgrywał zblazowanego uwodziciela, ani zakochanego. Byłoby to zbyt banalne. Zagra po prostu szczerą przyjaciela, którego „le niezapomniane dni na czasach zbliżyły do niej i związały nierozwiązywalnymi niemi przyjaźnią”. Tak będzie najlepiej. A potem przez Halinę postara się pozyskać Mikulę.

Plan rozwijał się pomyślnie.

(43)

(D. c. n.)

Dziś witamy w Krakowie

Wyścig Dookoła Polski

Na stadionie Ognia

atrakcyjne zawody kolarskie

Z AKONCZONO już przygotowania do przyjazdu kolarzy uczestników wyścigu Dookoła Polski na teren ziem krakowskiej. W dniu dzisiejszym o godz. 15.30 pierwsi kolarze przejadą granicę naszego województwa, a po obu stronach drogi w szpalach, witać ich będą sportowcy, członkowie LZS-ów, kół sportowych, rolnicy, robotnicy - mieszkańcy miasteczek, miast i wsi.

ALY odcinek trasy od rogatki Krakowa do stadionu TKS Ognia i punkt startu honorowego, który znajdować się będzie obok Barbakanu został już pięknie przystrojony, przy czym komitety blokowe wykonują z własnej inicjatywy szereg prac ulepszcających nasze miasto.

Program torowej imprezy kolarskiej obejmować będzie pełny program z eliminacjami wyścigu na 200 m.

Zawodnicy przejadą na metę etapu następującymi ulicami: 18 Sycyna, Al. Mickiewicza, Al. Focha, ul. Łowicką na stadion Ognia.

Pierwsi kolarze spodziewani są w Krakowie o godzinie 17. Organizatorzy upraszają widzów o zachowanie porządku, zajmowanie miejsc wyłącznie na chodnikach, nieprzebiegania trasy oraz o ścisłe podporządkowanie się zarządzeniom i instrukcjom organów porządkowych.

Celem dokładnego poinformowania widzów o historii kolarstwa szosowego oraz etapach i minutowym programie przejazdu kolarzy przez poszczególne miejscowości, przeprowadzony zostanie „Program IX Wyścigu Dookoła Polski”.

Julio tj. w czwartek kolarze będą odpoczywać w Krakowie. Program po byłu „kolarzy przewiduje zwiedzanie Wawelu, oraz spotkanie z przodownikami Nowej Huty.

Przewidziany jest występ m. in. młodzieży amatorów zespołu artystycznego z Nowej Huty.

Start honorowy do VII etapu kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski nastąpi w Opolu o godz. 11.50.

Strzelce godz. 13.12

Pyskowiec 13.59

Bytom 14.42

Siemianowice 15.19

Myslowice 15.27

Jaworzno 16.03

Chrzanów 16.25

Kraków (stadion Ognia) o godz. 17.40.

Piłkarze z N. Huty na dożynkach

Ostatnio w Dojazdowie koło Kochnyżowa gościł piłkarze kół sportowych ZS Ogniwo Nowa Huta, którzy rozegrali spotkanie z ŁKS-em z tamtejszego LZS. Po ciekawej grze zwycięstwo odniósł zespół Ogniwa 5:1 (3:0).

Bramki dla Ogniwa uzyskali: Opech I - 2, Reichle, Kietlika i Olech II po jednym.

Dla LZS Dojazdów jedną bramkę uzyskał Faber.

Sportowcy z Nowej Huty wzięli udział w miejscowych dożynkach oraz zabawie ludowej.

W DOBREJ formie znajduje się czołowy ongi zawodnik, obecnie trener Unii, Rurański. W czasie jazdy na trzecim etapie Nowoczkowski zepsuł się rower. Od dał go na wóz techniczny do naprawy, a sam pojechał na rezerwowym. Na punkcie odzyskanych mechanizm nie zdążył podać mu na prawionej maszyny, a Nowoczek nie chcąc tracić czasu pojechał do leży. Rurański nie namyślając się wiele wsiadł na wyperowany rower, i puścił się w pogoń za Nowoczekiem... po dwustu metrach dogonił go, i maszyny zostały wymienione. Rurański miał więc okazję, przez krótki wypadek moment, przypomnieć sobie swój okres świetności.

AIJMNIEJ wie o przebiegu wyścigu... pilot, który jedzie zawsze o kilkadziesiąt metrów przed czołową. O tym co się dzieło na trasie dowiaduje się dopiero na kwaterze.

Najpóźniej chodzą spać maszynicy, którzy kończą pracę dopiero po północy. Najwcześniej natomiast wstają mechanicy, pod których opieką znajduje się cały sprzęt zawodników.

Najwięksi widzowie wyścigu wzbudza półcieńzarówką z napisem... PRASA. Pod powiewającym brezentem widać dzienne, szczególnie otulone kocami, trzęsące się z zimna postacie. Notatki dziennikarzy robione w czasie jazdy przypominają hieroglify nie zrozumiałe potem nawet dla autorów. Na razie dziennikarze wykazują na ogół dobrą formę i żelazne zdrowie. Od Poznania jadą już w dużo lepszych warunkach niż przed pierwszą etapem. Całe szczęście, bo zachodziła obawa, że mimo wszystko nie wytrzymają do końca.

WITOLD ZAKULSKI